DZIŚ STREFA BIZNESU

ROŚNIE POPYT NA TYCH FACHOWCÓW

DLA NICH ZAROBKI RZĘDU 13 000-18 000 ZŁOTYCH TO STANDARD

Nr ISSN 1230-6134
Nr indeksu 348-252

www.nto.pl

Nr 190 (10 132) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

nto
74 lata
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek, 18.08.2026

KRAJ
Poszkodowani w wypadku na Węgrzech będą przewiezieni samolotem do Polski. Na razie tylko ci lżej ranni

ŚWIAT
Wojna na Ukrainie potrwa jeszcze co najmniej rok. Putni chce pełnej kontroli nad Donbasem, dlatego szykuje ofensywę

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Rozliczenia po powodzi

Wicewojewoda odcina się od decyzji Moniki Jurek

Ponad pół miliona złotych nagród dla urzędników za zadania związane z powodzią wywołało ogólnopolską dyskusję.
– Str. 3

Sport

Ruch Zdzieszowice liderem tabeli po dwóch kolejkach piłkarskiej 4 ligi

Zespół ze Zdzieszowic odniósł kolejne efektowne zwycięstwo. W znakomitej formie jest między innymi jego napastnik Piotr Strzelecki
– Str. 16

Prawie o 30 ton za dużo ważyła rekordowo przeładowana ciężarówka z drewnem
– Str. 2

„Człowieka krew zalewa, kiedy to widzi". Radny z Nysy był poszkodowany przez powódź. Teraz mówi o kontrowersjach związanych z pomocą
– Str. 5

FOT. ARCHIWUM

Za kierownicą

Unia Europejska zmienia przepisy. Część seniorów może stracić prawo jazdy

Anna Gryglas

Czy po 65. roku życia kierowców czekają obowiązkowe badania? Przyjęte przez Unię Europejską regulacje budzą wiele obaw wśród najstarszych kierowców.

Nowe unijne regulacje dają państwom członkowskim możliwość stosowania innych zasad wobec kierowców, którzy ukończyli 65. rok życia. Kraje będą mogły zdecydować, o tym czy prawa jazdy starszych kierowców będą wydawane na krótszy okres, wprowadzić częstsze kontrole zdrowia lub inne metody weryfikacji, czy kierowca wciąż spełnia wymagania niezbędne do bezpiecznej jazdy. Unia Europejska niczego nie nakazuje, a decyzja pozostaje po stronie poszczególnych krajów, w tym Polski.

W trakcie prac nad przepisami pojawiały się znacznie ostrzejsze propozycje, które zakładały obowiązkowe badania wszystkich starszych kierowców co pięć lat oraz automatyczne skracanie ważności prawa jazdy wyłącznie z powodu wieku. Ten wariant został jednak odrzucony. Na razie nie wiadomo, jak do nowych możliwości odniesie się polski ustawodawca, może pozostawić obecny system bez zmian albo zdecydować się na dodatkowe wymagania wobec starszych kierowców.

FOT. 123RF
Czy wejdzie w życie obowiązek badań dla kierowców po 65. roku życia?

Na razie kierowcy po 65. roku życia nie mają powodów do obaw o automatyczną utratę prawa jazdy. Nowe unijne przepisy dają Polsce narzędzia, z których może, choć nie musi, skorzystać.

Redakcja zwróciła się do Ministerstwa Infrastruktury z pytaniem, na jakim etapie znajdują się prace legislacyjne dotyczące wdrożenia nowych unijnych przepisów w Polsce i czy resort planuje skorzystać z możliwości wprowadzenia dodatkowych badań dla seniorów. Do czasu publikacji artykuł odpowiedzi jednak nie otrzymaliśmy. Tymczasem Jarosław Gwóźdź, ekspert ds. ruchu drogowego i biegły sądowy zwraca uwagę, że wprowadzanie obowiązkowych badań dla kierowców wyłącznie ze względu na wiek byłoby rozwiązaniem nietrafionym i budzącym poważne wątpliwości.
– Str. 2

Rządowa obniżka

Paliwo potaniało o 80 groszy. Kierowcy mają pytania

Mateusz Majnusz

W niedzielę wieczorem litr Pb95 na opolskich stacjach kosztował 7,29 zł. W poniedziałek rano już 6,41 zł. Tak wygląda w praktyce powrót programu „Ceny Paliwa Niżej". Kierowcy dostali tańsze paliwo, ale nie wszyscy są zachwyceni.

Zmiana cen jest wyjątkowo łatwa do zauważenia. W niedzielę późnym wieczorem sprawdziliśmy ceny na dwóch opolskich stacjach - Orlenie przy ul. Batalionów Chłopskich oraz na Viwie przy ul. Prószkowskiej. Obowiązywały tam takie ceny: Pb95 – 7,29 zł/l, Pb98 – 8,09 zł/l, diesel – 8,09 zł/l i LPG – 2,94 zł/l.

W poniedziałek o świcie ceny wynosiły: Pb95 – 6,41 zł/l, Pb98 – 7,20 zł/l, diesel – 7,34 zł/l oraz LPG – 2,93 zł/l. Litr benzyny 95 staniał o 88 groszy, benzyny 98 - o 89 groszy, diesel - o 75 groszy. Przy 50-litrowym baku samo tankowanie jest więc tańsze o ok. 50 zł.

Kierowcy pytają: dlaczego dopiero teraz?

Tańsze paliwo oczywiście cieszy kierowców. Problem pojawia się przy pytaniu, dlaczego ceny są obniżane właśnie na ostatnie dwa tygodnie wakacji.

Wielu Polaków swoje urlopowe wyjazdy ma już za sobą.

Tymczasem rząd zdecydował się na obniżenie VAT-u na paliwa i wprowadzenie maksymalnych cen dopiero na finiszu wakacji.

– Str. 3

eprasa.pl 1423aed4be

POLECAMY

JUTRO: Groźny syndrom SMS-owej szyi CZWARTEK: Świadczenia honorowe z ZUS i KRUS

18.08.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Helena, Ilona, Bronisław
Telefon alarmowy: 112

nto.pl

Redaktor naczelny
Tomasz Kapica
Newsroom
Robert Lodziński
Wydawcy
Bolesław Bezeg,
Wiesław Kaczmar,
Robert Lodziński

www.nto.pl

Redakcja
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
tel. 77 44 32 500
w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz online@nto.pl
Dyrektor biura reklamy
Tomasz Jaroch
Dyrektor marketingu
Justyna Duchnowska

Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca Pro Media Sp. z o.o.
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu
Robert Glinkowski
Projekt graficzny
Tomasz Bocheński

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

WIARA

Pielgrzymi z Opola wyruszyli na sześciodniową wędrówkę

Łukasz Biernacki

Główny strumień 50. jubileuszowej Pieszej Pielgrzymki Opolskiej na Jasną Górę wyruszył już na szlak. Opolskie grupy wystartowały w poniedziałkowy poranek spod kościoła św. Jacka w Opolu.

W trakcie tych „rekolekcji w drodze" pielgrzymi będą mieli czas na modlitwę, rozważanie Słowa Bożego i śpiew. Tegoroczne wędrowanie odbywa się pod hasłem „Uczniowie-Misjonarze".

- W tych dwóch słowach jest przypomnienie tego, do czego Chrystus nas wezwał. Tymi słowami wyraża on swoją nadzieję wobec nas, swoich uczniów, chrześcijan, dzieci Bożych. Wy jesteście solą ziemi, wy jesteście światłością świata - mówił do pielgrzymów zgromadzonych przed wyruszeniem w drogę biskup Andrzej Czaja - Mamy być więc solą i mamy mieć jasną, klarowną, mocną tożsamość, tak żeby świadectwem naszego życia chrześcijańskiego innych budzić - tłumaczył.

Ordynariusz opolski zaapelował też do pątników o intensywną modlitwę o liczne powołania kapłańskie, zakonne i małżeńskie.

We wtorek grupy dotrą na Górę świętej Anny. Wejście na Jasną Górę zaplanowano na sobotę.

FOT. ŁUKASZ BIERNACKI

Pierwszego dnia pielgrzymi dotarli do Kamienia Śląskiego.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nową Trybunę Opolską"

tel. 77 540 78 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl

POGODA

dziś
15°C/21°C

jutro
13°C/22°C

ZA KIEROWNICĄ

Chcą wprowadzić obowiązkowe badania kierowców po 65. roku życia

Ciąg dalszy ze str. 1

Jarosław Gwóźdź, ekspert ds. ruchu drogowego i biegły sądowy zwraca uwagę na wady rozwiązania. Wprowadzanie obowiązkowych badań dla części kierowców budziłoby poważne wątpliwości.

- To jest niekonstytucyjne i niedemokratyczne. Jeżeli mamy się badać, to powinniśmy badać wszystkich, a nie tylko określoną grupę kierowców ze względu na wiek. Zresztą odpowiednie zmiany już zostały wprowadzone, nie ma przecież bezterminowych praw jazdy - mówi.

Ekspert podkreśla również, że z jego doświadczenia zawodowego wynika, że to nie seniorzy należą do grupy kierowców powodujących najwięcej zdarzeń drogowych.

- Starsi kierowcy jeżdżą zdecydowanie mniej, a przede wszystkim bardziej ostrożnie, roztropnie i nie powodują tylu zdarzeń co młodsze grupy. Mają świadomość swoich ograniczeń, jeżdżą mniej dynamicznie i dysponują dużym doświadczeniem - tłumaczy Gwóźdź.

FOT. 123RF

Nie każdy straci prawo jazdy.

Jego zdaniem sam wiek nie powinien być więc wystarczającym powodem do nakładania na kierowców dodatkowych obowiązków: - Można natomiast zrozumieć dodatkowe badania w przypadku osób prowadzących pojazdy specjalne, pojazdy uprzywilejowane czy wykonujących przewóz towarów niebezpiecznych. W takich przypadkach wymagane są szczególne umiejętności i ponadprzeciętna sprawność psychofizyczna - dodaje.

Kom. Agnieszka Żyłka, rzecznik prasowa Komendanta Wojewódzkiego Policji w Opolu wyjaśnia z kolei, że choć w polskim prawie nie ma obecnie ograniczeń wiekowych dla kierowców to funkcjonariusze mają narzędzia, by reagować w razie wątpliwości.

- Jako policja mamy możliwość skierowania kierowcy na badania nie tylko po wypadku czy kolizji, ale również w wyniku rutynowej kontroli, jeżeli jego styl jazdy budzi wątpliwości z punktu widzenia bezpieczeństwa - mówi kom. Agnieszka Żyłka.

Policja podkreśla, że decydujące znaczenie powinien mieć rzeczywisty stan kierowcy, a nie sam fakt ukończenia określonego wieku. Rzeczniczka apeluje też do rodzin starszych kierowców, by nie ignorowały niepokojących sygnałów.

- Apelujemy również do rodzin, aby zwracały uwagę na swoich seniorów i reagowały, jeżeli ich zdolności psychomotoryczne budzą jakiekolwiek wątpliwości. Jeżeli kierowca ma problemy z widzeniem, słuchem, koncentracją czy szybkością reakcji, nie powinien ignorować tych sygnałów i nadal prowadzić pojazdu tak, jakby nic się nie zmieniło – kwituje.

NA DROGACH

FOT. ITD OPOLE

Kontrole

Prawie 30 ton za dużo!

Opolscy inspektorzy Inspekcji Transportu Drogowego wspólnie ze Strażą Leśną, prowadzili działania kontrolne samochodów ciężarowych przewożących drewno.
- Tylko 8 było normatywnych - dodaje Anna Łysy. - Wszystkie pozostałe pojazdy przekraczały dopuszczalne przepisami normy. Szczególnie rażący przypadek, to ciężarówka, która z przyczepą miała masę 69,8 tony, co oznaczało przekroczenie dopuszczalnych norm o prawie 30 ton!

Sławomir Draguła

eprasa.pl 1423aed4be

ROZLICZENIA PO POWODZI

Wicewojewoda odcina się od decyzji szefowej

Mateusz Majnusz

Ponad pół miliona złotych nagród dla urzędników za zadania związane z powodzią wywołało ogólnopolską dyskusję. Wicewojewoda opolski Piotr Pośpiech mówi wprost, że sam nie dostał żadnej nagrody, nie uczestniczył w ich przyznawaniu i o wysokości wypłat dowiedział się dopiero z publikacji Nowej Trybuny Opolskiej.

FOT. MARCIN ŻUKOWSKI

Wicewojewoda: przyznawanie nagród było wyłączną kompetencją wojewody

Sprawa nagród dla pracowników Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego odbiła się szerokim echem. Chodzi o ponad 513 tys. zł, które w latach 2024-2026 wypłacono pracownikom w związku z wykonywaniem zadań związanych z powodzią.

O kulisy sprawy zapytaliśmy wicewojewodę opolskiego Piotra Pośpiecha (PSL). Już na początku rozmowy odciął się od decyzji dotyczących nagród.

- Przede wszystkim ja nie dostałem żadnej premii ani nagrody, a ta sfera przydzielania ewentualnych nagród jest wyłączną kompetencją pani wojewody lub formalnie Dyrektora Generalnego Urzędu. Wicewojewodowie nie biorą w tym udziału - zaznaczył.

Skąd wzięło się ponad pół miliona złotych nagród?

Piotr Pośpiech zwrócił uwagę, że jego zdaniem określanie wypłaconych pieniędzy mianem „premii" jest formalnie nieprawidłowe. Jak zaznaczył, w przypadku urzędników nie ma takiego składnika wynagrodzenia. Są za to nagrody.

- Ktoś, kto przygotował odpowiedź na pytania o dodatkowe świadczenia dla urzędników, sięgnął po uzasadnienia do wypłaconych nagród i wybrał te, gdzie pisało np. „za zaangażowanie w usuwanie skutków powodzi". Zebrał to z trzech lat, zsumował i wyszło pół miliona złotych - mówi Piotr Pośpiech.

- Jak przeczytałem artykuł w nto o tych nagrodach, to po prostu myślałem, że bok mi wyrwie. Kto coś takiego zrobił? Nie było w Polsce, ani w naszym województwie żadnych ekstra pieniędzy związanych z finansowaniem pracy w związku z powodzią. Żadnych. Odpowiadam to z pełną odpowiedzialnością - przekonuje wicewojewoda.

Rzecznik wojewody oficjalnie potwierdziła

Słowa wicewojewody trzeba bowiem zestawić z oficjalną odpowiedzią Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Na pytania o nagrody odpowiedziała Kinga Tokarz, rzecznik prasowy wojewody Moniki Jurek. Urząd nie tylko potwierdził wypłatę nagród, ale podzielił pracowników na tych, którzy dostali je za różne zadania, oraz tych, którzy zostali nagrodzeni wyłącznie za zadania związane z powodzią.

W 2024 roku takich pracowników było 65, w 2025 roku 52, a w 2026 roku kolejnych 3.

Co więcej, rzecznik wojewody wskazała również, za co konkretnie przyznawano te nagrody.

- Obejmowały one np. prowadzenie ewidencji księgowej i rozliczanie środków przeznaczonych na usuwanie skutków powodzi z września 2024 r., udział w pracach Wojewódzkiej Komisji ds. weryfikacji strat oraz wykonywanie innych zadań o szczególnym stopniu złożoności i odpowiedzialności - tłumaczyła Kinga Tokarz w piśmie z 16 lipca.

Oficjalna odpowiedź urzędu potwierdza, że część pracowników została dodatkowo nagrodzona wyłącznie za zadania związane z powodzią. Co ważne podkreślenia, w naszych artykułach nigdzie nie napisaliśmy - ani nawet nie zasugerowaliśmy - że te pieniądze pochodziły z funduszu dla powodzian albo że urzędnicy wzbogacili się ich kosztem.

Politycy wzywają do wyjaśnień

Sprawa nagród nie pozostała już wyłącznie tematem medialnym. Po publikacji zaczęli komentować ją również politycy opozycji. Wojciech Komarzyński, radny PiS sejmiku, ocenił nagrody jako „co najmniej wątpliwie uzasadnione" i wezwał urząd do wyjaśnień.

Z kolei Zofia Hamielec, prezes Nowej Nadziei Sławomira Mentzena w Opolu, nie kwestionowała ciężkiej pracy urzędników podczas powodzi, ale zażądała większej przejrzystości.

- Społeczeństwo powinno otrzymać konkretne informacje, kto otrzymał nagrody, w jakiej wysokości, za jaką pracę i jakie były kryteria przyznawania tych nagród - zaznaczyła Hamielec.

©℗

CENY PALIW

Paliwo potaniało o 80 groszy. Ale kierowcy pytają

Ciąg dalszy ze str. 1

Tańsze paliwo oczywiście cieszy kierowców. Problem pojawia się przy pytaniu, dlaczego ceny są obniżane właśnie na ostatnie dwa tygodnie wakacji. Wielu Polaków swoje urlopowe wyjazdy ma już za sobą

O to zapytaliśmy posła KO Witolda Zembaczyńskiego, który przekonuje, że obecna sytuacja jest inna.

- Mianowicie my nie prowadzimy promocji cen paliw na kampanię wyborczą. Oni obniżali ceny paliw, kiedy były wybory. My obniżamy, kiedy jest drożyzna - twierdzi poseł KO.

Dla części kierowców to jednak niewystarczające wyjaśnienie. Ich zdaniem trudno nie zauważyć, że mechanizm jest bardzo podobny do tego, za co politycy obecnej koalicji wcześniej ostro krytykowali PiS. Państwo obniża VAT, ustala maksymalne ceny, a kierowcy mają zobaczyć niższe kwoty na stacjach.

Kierowcy zwracają też uwagę na sytuację na światowym rynku ropy. W poniedziałek baryłka kosztowała około 88 dolarów. Dla porównania, w maju jej cena przekraczała 100 dolarów.

Zembaczyński przyznał na koniec, że niższe ceny paliw oznaczają również mniejsze wpływy do państwowej kasy. Poseł przekonywał, że rząd musi wybierać, na co przeznacza pieniądze.

- Jeżeli zdecydowaliśmy się w Koalicji Obywatelskiej na to, że nasz budżet swój główny lewar finansowy przekłada na obronność, to nie możemy zmieniać tej decyzji. Będziemy musieli się tego trzymać. Czyli tam największe pieniądze inwestujemy – dodał Zembaczyński.

AKCJA CHARYTATYWNA
0011544889

eprasa.pl 1423aed4be

KĘDZIERZYN-KOŹLE

Jest wstępna umowa między samorządem a WOT

FOT. ADAM LISZKA

List podpisali starosta Artur Maruszczak i pułkownik Artur Bartkowski, dowódca opolskiego brygady WOT.

TOM

Po blisko dwóch latach rozmów pojawił się konkretny krok w sprawie utworzenia jednostki Wojsk Obrony Terytorialnej w Kędzierzynie-Koźlu. Powiat chce przekazać wojsku nieruchomość przy Zespole Szkół nr 3. Podpisany właśnie list intencyjny rozpoczyna przygotowania obiektu do potrzeb WOT.

W Kędzierzynie-Koźlu coraz głośniej mówi się o powrocie żołnierzy Wojska Polskiego do miasta. W przededniu Święta Wojska Polskiego przedstawiciele powiatu oraz 17. Opolskiej Brygady Obrony Terytorialnej podpisali list intencyjny dotyczący nieruchomości, która może w przyszłości służyć jako zaplecze dla pododdziałów WOT.

Na razie jest umowa

Chodzi o teren przy Zespole Szkół nr 3 im. Mikołaja Reja. To właśnie ta nieruchomość ma zostać przygotowana i dostosowana do wymagań wojska. Na tym etapie nie oznacza to jeszcze uruchomienia jednostki, ale jest ważnym krokiem w kierunku jej utworzenia.

Dokument podpisali starosta kędzierzyńsko-kozielski Artur Maruszczak oraz dowódca 17. Opolskiej Brygady Obrony Terytorialnej płk Artur Bartkowski.

WOT w Kędzierzynie-Koźlu. Dwa lata rozmów i konkretny krok

Pomysł ulokowania WOT w Kędzierzynie-Koźlu nie pojawił się nagle. Rozmowy na ten temat prowadzone są od około dwóch lat. Teraz przedsięwzięcie wchodzi w bardziej konkretną fazę, ponieważ wskazano nieruchomość, która miałaby zostać wykorzystana przez wojsko.

- To znaczący krok, ale jest to przede wszystkim potwierdzenie tego, co już praktycznie od dwóch lat robimy w tym temacie. Mamy dobrą współpracę z dowództwem 17. Opolskiej Brygady WOT i wierzę, że wojsko WOT pojawi się w Kędzierzynie-Koźlu - mówi starosta Artur Maruszczak.

Teraz nieruchomość musi zostać przygotowana pod przyszłe potrzeby wojska. Oznacza to konieczność przeprowadzenia kolejnych analiz, uzgodnień i prac związanych z dostosowaniem obiektu.

Dowódca 17. Opolskiej Brygady Obrony Terytorialnej płk Artur Bartkowski zaznacza, że stworzenie nowego miejsca stacjonowania żołnierzy nie jest przedsięwzięciem, które można zrealizować z dnia na dzień. Potrzebne są decyzje na różnych szczeblach oraz odpowiednie przygotowanie infrastruktury.

WOT ma być bliżej mieszkańców

Utworzenie jednostki WOT w Kędzierzynie-Koźlu oznaczałoby nie tylko obecność żołnierzy w mieście. Wojska Obrony Terytorialnej mają szczególną rolę w reagowaniu na sytuacje kryzysowe i współpracy z lokalnymi społecznościami oraz służbami.

Ma to znaczenie zwłaszcza w regionie takim jak Kędzierzyn-Koźle, gdzie znajdują się duże zakłady przemysłowe i ważna infrastruktura. W przypadku powodzi, awarii, klęsk żywiołowych czy innych sytuacji wymagających szybkiej reakcji lokalna obecność żołnierzy może ułatwiać organizację działań.

Na razie jednak nie ma jeszcze daty rozpoczęcia działalności jednostki. Podpisanie listu intencyjnego jest początkiem kolejnego etapu, a nie końcem całej procedury.

©℗

UTRUDNIENIA W RUCHU

Ruszyła przebudowa kolejnego odcinka ważnej drogi krajowej nr 45

Sławomir Draguła

Koszt przebudowy drogi krajowej nr 45 w Ciężkowicach to 4,5 mln złotych. Prace mają zakończyć się na przełomie 2026 i 2027 roku.

W poniedziałek 17 sierpnia, rozpoczęła się przebudowa drogi krajowej nr 45 w Ciężkowicach w gminie Polska Cerekiew w powiecie kędzierzyńsko-kozielskim.

Wykonawcą zadania za kwotę ponad 98 mln złotych jest firma Duna Polska, która zakończy prace w 2027 r.

Po przygotowaniu projektu i otrzymaniu pozwolenia na budowę, wykonawca przystępuje do prac w terenie, które zakończą się na przełomie tego i przyszłego roku.

- Roboty zaczynamy od kanalizacji deszczowej na ponad kilometrowym odcinku tej trasy - mówi Agata Andruszewska z opolskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Pierwsze roboty będą prowadzone w poboczu

- Wymusiło to wprowadzenie miejscowego zawężenia jezdni - dodaje Agata Andruszewska.

Oprócz budowy kanalizacji deszczowej i przebudowy istniejącej, inwestycja obejmuje wzmocnienie nawierzchni oraz położenie nowego asfaltu.

- Wybudujemy też chodnik o długości 220 m - od skrzyżowania z ul. Fabryczną w kierunku miejscowości Polska Cerekiew. Poprawi to bezpieczeństwo niechronionych uczestników ruchu drogowego - mówi Anduszewska.

Zadanie zrealizuje firma ADAC-LEWAR z Przystajni w województwie śląskim, a wartość umowy to nieco ponad 4,5 mln złotych.

Przebudowa DK45. Kolejne odcinki

Droga krajowa nr 45 w województwie opolskim jest systematycznie przebudowywana. Obecnie trwają prace na odcinku Zawada - Jełowa. Powstaje tu nowa jezdnia, ronda i mosty, a nad linią kolejową Opole - Kluczbork budowany jest wiadukt. Wcześniej GDDKiA zmodernizowała odcinek Jełowa - Bierdzany.

Natomiast rok temu zakończyła się przebudowa DK45 na odcinku Krapkowice - Rogów Opolski. Tam również wybudowano nowy wiadukt, jezdnia otrzymała trzecim pas do naprzemiennego wyprzedzania. Przebudowany został również węzeł autostradowy Opole Południe. Z kolei w 2024 roku wyremontowano siedmiokilometrowy odcinek DK45 za Praszką w stronę Wielunia.

FOT. GDDKIA

W poniedziałek 17 sierpnia ruszył remont drogi krajowej nr 45 w Ciężkowicach.

AKCJA CHARYTATYWNA
0011544895

eprasa.pl 1423aed4be

KONTROWERSJE

Radny z Nysy poszkodowany przez powódź komentuje: „Człowieka krew zalewa, kiedy to widzi”

Anna Gryglas

Powódź z 2024 roku to jedne z najczarniejszych dni w historii Nysy. Woda zabrała majątek wielu mieszkańców, pozostawiając po sobie straty liczone w milionach złotych. W tej grupie znalazł się między innymi Antoni Hasenbeck, radny z Nysy, który podczas powodzi stracił niemal cały dorobek życia.

Lada moment miną dwa lata od tragicznej powodzi z 2024 roku. Pamiętam, kiedy spotkaliśmy się w czasie promocji albumu ze zdjęciami Macieja Zycha dokumentującymi te straszne dni. Pamiętam też fotografie dokumentujące spustoszenie jakie woda poczyniła w Pana firmie...

Straty, jakie poniosłem, wyniosły około 3 milionów złotych. Moja działalność była faktycznie zablokowana przez około dwa tygodnie. U mnie poziom wody sięgał od 1,20 do 1,40 metra. W domu miałem od 40 do 70 centymetrów wody. Wszystko było zalane...

Jak udało się Panu wrócić do normalnego funkcjonowania?

Tylko dzięki własnemu zmysłowi organizacyjnemu, z pomocą rodziny i przyjaciół, urządziłem w domu tymczasowe miejsce pracy, szybko kupiłem komputery, wprowadziłem wszystkie niezbędne dane i dzięki temu po dwóch tygodniach mogłem ponownie rozpocząć działalność firmy. Ale to był efekt wyłącznie mojej własnej organizacji i determinacji, a nie jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz. Po miesiącu otrzymałem zaliczkę z ubezpieczenia na pokrycie strat w towarze. Wynająłem kontener, w którym urządziłem punkt zarządzania firmą, gdzie wraz z synem mogliśmy w miarę normalnie funkcjonować. Do samego budynku firmowego wróciłem dopiero po około półtora roku, tyle trwały prace remontowe.

A próbował Pan skorzystać z pomocy dla przedsiębiorców?

Wcześniej w ogóle nie wiedziałem, że Urząd Pracy prowadzi programy wsparcia dla powodzian i przedsiębiorców dotkniętych skutkami powodzi. Uważam, że informacje o takich formach pomocy powinny być dostępne w sposób powszechny i równy dla wszystkich poszkodowanych, a nie docierać tylko do wybranych osób. To jest dla mnie szczególnie bulwersujący element całej tej sytuacji. Natomiast po trzech miesiącach skorzystałem z dotacji dla powodzian z Fundacji Rozwoju Śląska.

Dziś cała Nysa debatuje o pomocy powodziowej przyznanej firmie pani Trytko-Warczak? Jakie jest Pana stanowisko w tej sprawie.

Jeżeli ktoś miał zamknięty sklep czy zakład usługowy przez dwa dni, mimo że jego działalność i budynek w rzeczywistości nie zostały dotknięte powodzią, a jednocześnie przedsiębiorcy, którzy ponieśli rzeczywiste, wielomilionowe straty i przez wiele miesięcy nie mogli korzystać ze swoich obiektów, nie mieli wiedzy o możliwości uzyskania takiej pomocy – to dla mnie jest sytuacja skandaliczna. Rodzi to bardzo poważne pytania o sposób rozdysponowania środków przeznaczonych dla powodzian.

Pani Trytko-Warczak wydała w tej sprawie swoje oświadczenie, w którym twierdzi, że wszystkie szkody w jej firmie były dokumentowane.

Tylko co właściwie zostało udokumentowane? Z mojej wiedzy wynika, że z otrzymanych pieniędzy przez długi czas praktycznie nic nie było robione. Dopiero kiedy kilka miesięcy temu wokół tej sprawy zrobiło się głośno, zaczęły pojawiać się działania na miejscu, sprowadzono grupę osób i rozpoczęły się jakieś prace w piwnicach.

FOT. KOLAŻ NTO

Straty, jakie poniosłem, wyniosły około 3 milionów złotych. Moja działalność była faktycznie zablokowana przez około dwa tygodnie.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Poziom wody w firmie sięgał od 1,20 do 1,40 metra. W domu miałem od 40 do 70 centymetrów wody. Wszystko było zalane... - mówi Antoni Hasenbeck.

Ma Pan wątpliwości co do skali zniszczeń w jej lokalu?

Mam poważne wątpliwości, czy wcześniej rzeczywiście prowadzono tam jakiekolwiek działania i czy w ogóle istniała potrzeba wykonywania części tych prac. Znam tę okolicę, mam tam znajomych i trudno mi sobie wyobrazić skalę deklarowanych problemów, zwłaszcza gdy porównuję ją z tym, czego sam doświadczyłem. Widziałem zdjęcia i dokumentację dotyczącą innych miejsc, dlatego kiedy słyszę o sytuacjach, w których środki przeznaczone na pomoc powodzianom miały trafiać do osób, co do których istnieją wątpliwości dotyczące rzeczywistej skali szkód, po prostu trudno mi zachować spokój.

A mówiąc wprost?

Człowieka krew zalewa, kiedy widzi takie sytuacje.

Czego Pan oczekuje w tej sprawie?

Uważam, że należy dokładnie wyjaśnić, w jaki sposób rozdysponowywane były środki przeznaczone na pomoc po powodzi, kto je otrzymał, na podstawie jakich dokumentów oraz czy rzeczywiście zostały wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem. Jeżeli pojawiają się informacje o nieprawidłowościach, powinny zostać rzetelnie zweryfikowane przez odpowiednie instytucje.

Pani Trytko-Warczak jest przewodniczącą Rady Miejskiej w Nysie. Czy to ma znaczenie?

Dla mnie szczególnie bulwersujące jest właśnie to, że pełni tę funkcję. Jeżeli zarzuty dotyczące wykorzystania środków są prawdziwe i zostaną potwierdzone, uważam, że powinna poważnie zastanowić się nad dalszym jej pełnieniem. W normalnie funkcjonującym życiu publicznym osoba, wobec której pojawiają się tak poważne i nagłośnione zarzuty, powinna przynajmniej rozważyć, czy dalsze sprawowanie funkcji publicznej jest właściwe.

Wierzy Pan w wyjaśnienia, jakie do tej pory przedstawiła?

Mam w tej sprawie zbyt wiele wątpliwości. Potrzebne są konkretne dokumenty i fakty, a nie tylko ogólne zapewnienia. Jeżeli ktoś otrzymał publiczne środki przeznaczone na pomoc po powodzi, społeczeństwo ma prawo wiedzieć, na jakiej podstawie je otrzymał, jakie szkody zostały wykazane i na co dokładnie te pieniądze zostały przeznaczone.

Dlaczego tak ważne jest wyjaśnienie tej sprawy?

Chodzi przecież o pieniądze przeznaczone dla ludzi, którzy rzeczywiście ucierpieli podczas powodzi. Ja sam poniosłem straty sięgające około 3 milionów złotych, przez półtora roku nie mogłem wrócić do budynku firmy, a działalność mogłem wznowić po dwóch tygodniach tylko dlatego, że własnymi siłami zorganizowałem sobie tymczasowe miejsce pracy. Swoje straty udźwignąłem z pomocą rodziny i przyjaciół oraz - nieadekwatnych do rzeczywistych strat - środków z ubezpieczenia i Fundacji Rozwoju Śląska. Dlatego szczególnie trudno mi zaakceptować sytuację, w której środki pomocowe mogły trafiać do osób, których rzeczywisty związek ze skutkami powodzi budzi wątpliwości.

AKCJA CHARYTATYWNA
0111545628

eprasa.pl 1423aed4be

FOKUS

• Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,41 zł za litr, benzyna 98 — 7,20 zł/l, a olej napędowy — 7,37 zł/l

WYPADEK

Powrót do kraju lżej rannych w wypadku polskiego autokaru na Węgrzech

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk poinformowała, że planowany jest pierwszy transport osób poszkodowanych w wypadku na Węgrzech. Wrócą do Polski samolotem

oprac. Karolina Wrońska

W związku z wypadkiem polskiego autokaru z pielgrzymami na Węgrzech premier Donald Tusk zdecydował o wysłaniu na Węgry polskiego samolotu specjalnego z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych i służb medycznych.

Delegacja wizytuje cztery placówki, w których przebywają ranni pielgrzymi. Polscy medycy na Węgrzech od wczorajszego rana działają w dwóch grupach. Pierwszymi szpitalami, do których się udali, były placówki w miastach Eger i Nyíregyháza.

Katarzyna Kacperczyk, wiceszefowa MSZ, która przebywa w Egerze, przekazała w poniedziałek przed południem, że ze szpitala w tym mieście do Polski zostanie tego dnia przetransportowanych sześciu lub czterech pacjentów; co do dwóch lekarze jeszcze nie podjęli decyzji o wypisie. Kolejne trzy osoby są w stanie stabilnym, ale muszą jeszcze pozostać w szpitalu. Kolejna może opuścić szpital (zajmie się nią rodzina przebywająca na Węgrzech).

Poszkodowani w wypadku gotowi do powrotu

Także wiceszef MSZ Wojciech Zajączkowski powiedział, że większość Polaków przebywających w szpitalu w węgierskim mieście Nyíregyháza wróci w poniedziałek wieczorem do Polski – do Rzeszowa. Dodał, że najprawdopodobniej będzie to 16 osób, a dwie będą musiały pozostać w szpitalu pod obserwacją.

– Większość osób przebywających tutaj, w szpitalu w Nyíregyháza, będziemy mogli zabrać dzisiaj wieczorem samolotem do Polski, do Rzeszowa – powiedział wiceszef MSZ w TVP Info. – Lekarze przeprowadzają rozmowy i z lekarzami węgierskimi, i z samymi poszkodowanymi. Na tej podstawie będzie podjęta decyzja, czy poszkodowany nadaje się do transportu lotniczego dzisiaj, czy też musi pozostać nieco dłużej tutaj, na Węgrzech – mówił Zajączkowski.

FOT. PAP/EPA/ZOLTAN MATHE

Węgierska policja przesłuchała dwóch kierowców autokaru, który uległ wypadkowi na Węgrzech. Jeden został zwolniony, drugiego zatrzymano

Wiceszef MSZ dodał, że wszyscy poszkodowani w wypadku są w szoku i są w różnym stanie psychicznym.

Również rzecznik rządu Adam Szłapka potwierdził powrót do Polski pierwszych Polaków poszkodowanych w niedzielnym wypadku autokaru na Węgrzech.

– Pierwszym transportem wróci do Polski około 20 osób – przekazał Szłapka. – W pierwszej kolejności po ocenie przez medyków wrócą te osoby, które są w takim stanie, że transport nie zagraża ich zdrowiu – powiedział na konferencji prasowej w Warszawie.

Dopytywany powiedział, że osoby, których stan zdrowotny zostanie zakwalifikowany jako bardziej wymagający, zostaną przetransportowane specjalnym samolotem zabezpieczenia medycznego. W przypadku poszkodowanych, których stan zdrowia nie będzie obecnie pozwalał na przetransportowanie do kraju, będą oni mogli pozostać pod opieką medyczną na Węgrzech.

Tragiczny wypadek polskiego autokaru

Do wypadku doszło w nocy z soboty na niedzielę na autostradzie M3 we wschodniej części Węgier. Autokarem podróżowali polscy turyści wracający do kraju z pielgrzymki w Bośni i Hercegowinie.

W wyniku zdarzenia zginęło 12 osób. Kolejnych 10 poszkodowanych jest w bardzo ciężkim stanie i przebywa w węgierskich szpitalach. Pozostałe 37 osób odniosło lekkie obrażenia. Pasażerowie autokaru byli głównie mieszkańcami Podkarpacia. Po przybyciu na Węgry polscy medycy mają ocenić stan rannych i ustalić, które osoby mogą zostać bezpiecznie przetransportowane do Polski.

PAP

POLSKA

W życie wchodzi program „Ceny Paliwa Niżej”

Karolina Wrońska

Przez ostatnie dwa tygodnie wakacji na stacjach paliw zapłacimy mniej za benzynę i olej napędowy.

W poniedziałek ponownie wszedł w życie program „Ceny Paliwa Niżej”, który wprowadza obniżki cen na stacjach benzynowych. Wczoraj benzyna 95 kosztowała nie więcej niż 6 zł 41 gr za litr, benzyna 98 7 zł 20 gr, a olej napędowy 7 zł 37 gr. Cena maksymalna jest ustalana według określonej formuły. Obejmuje średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

– Nie jesteśmy w stanie przewidzić, jak ceny paliw będą kształtowały się na świecie, ale dzięki tej decyzji paliwo będzie tańsze o około 1 zł. To także oznacza, że Polska będzie w absolutnej czołówce europejskiej, jeżeli chodzi o ceny paliw – powiedział premier Donald Tusk.

KRÓTKO

Nowy Adamów

Na mężczyznę leżącego na jezdni najechał samochód

Do nietypowego zdarzenia doszło w poniedziałek (17 sierpnia) na drodze krajowej nr 72 pod Aleksandrowie Łódzkim. Jadący tamtędy Mercedes najechał na leżącego na jezdni mężczyznę. 33-letni obywatel Afganistanu z ciężkimi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Poszkodowanemu udzielono niezbędnej pomocy, została mu pobrana także krew do badań trzeźwości. Być może to pomoże ustalić, dlaczego leżał na jezdni. **Lila Sayed**

Wadowice

Tragiczny finał wesela. Nie żyje mężczyzna, siedem osób zatrzymanych

Do tragedii doszło podczas przyjęcia weselnego, które miało miejsce w jednym z hoteli w Wadowicach. Po bójce z uczestnikami wesela zmarł mężczyzna, który pojawił się tam jako nieproszony gość. Z relacji świadków wynika, że miał zaczepiać gości weselnych. W końcu doszło do kłótni, a następnie bójki. Policjanci zatrzymali siedem osób, które miały brać udział w tym zdarzeniu. **Bogusław Kwiecień**

Warszawa

Rząd ujawnia dane. Ogromny deficyt budżetu

Deficyt budżetu państwa po siedmiu miesiącach 2026 roku prze-kroczył 141 miliardów złotych i był o ponad 17 mld zł wyższy niż miesiąc wcześniej. Ministerstwo Finansów podało, że dochody budżetu zrealizowano w 51 procentach rocznego planu, a wydatki w 51,7 proc. **Karolina Wrońska**

AKCJA CHARYTATYWNA 0111547910

eprasa.pl 1423aed4be

STANY ZJEDNOCZONE

Trump uderza w sojusznika z Azji. Nie chce drażnić Kima czy obraził się na Seul?

Grzegorz Kuczyński

Ministerstwo obrony Korei Południowej zapewniło w poniedziałek, że doroczne wspólne z USA manewry wojskowe „przebiegają normalnie". Dzień wcześniej prezydent Donald Trump poinformował, że polecił ograniczenie wspólnych ćwiczeń wojskowych z Koreą Południową.

„Biorąc pod uwagę moje bardzo dobre relacje z Kim Dzong Unem z Korei Północnej, nie jestem zadowolony z faktu, że Stany Zjednoczone już dawno zgodziły się uczestniczyć we wspólnych ćwiczeniach wojskowych z Koreą Południową. Ćwiczenia te są nie tylko kosztowne, przy czym znaczna część tych kosztów jest pokrywana przez Stany Zjednoczone Ameryki (jak zwykle!), ale wysyłają sygnał, który jest całkowicie niewłaściwy i wrogi wobec kraju, który, odkąd Donald J. Trump jest prezydentem, nie stanowi zagrożenia i okazuje szacunek" – napisał Trump w swoim serwisie Truth Social. „Z tego względu, oraz biorąc pod uwagę fakt, że jest już za późno, aby je odwołać, poleciłem sekretarzowi wojny, Pete'owi Hegsethowi, znacząco ograniczyć wspólne ćwiczenia wojskowe!" – dodał.

Trump zwrócił uwagę, że pewien czas temu zapytał prezydenta Korei Południowej Li Dze Mjunga, czy chciałby dołączyć do USA „w procesie denuklearyzacji Islamskiej Republiki Iranu", ale południowokoreański przywódca odmówił.

Coroczne ćwiczenia Ulchi Freedom Shield zaplanowane są na 17-27 sierpnia. Manewry, w których uczestniczy ok. 18 tys. żołnierzy z obu krajów, „jak na razie przebiegają zgodnie z założeniami" – zapewniło ministerstwo obrony Korei Płd. w opublikowanym komunikacie.

Władze w Pjongjangu regularnie potępiają te manewry, określając je jako bezpośrednie przygotowania do zbrojnej inwazji na Koreę Północną. Niedawno komunistyczny reżim zagroził podniesieniem środków odstraszających do „nowego poziomu".

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

W poniedziałek ruszyły wojskowe ćwiczenia Ulchi Freedom Shield

ROSJA

Putin gotowy wojować z Ukrainą jeszcze rok

Grzegorz Kuczyński

Zachodni urzędnicy uważają, że Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy w Ukrainie zimą, która będzie wiązała się z atakami na pozycje ukraińskich Sił Zbrojnych oraz infrastrukturę cywilną. To sprawi, że wojna stanie się jeszcze bardziej niszczycielska.

FOT. PAP/EPA/SERGEY DOLZHENKO

Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy w Ukrainie zimą. Na zdjęciu ostrzelany nocą przez Rosjan Kijów

Jak donosi „The New York Times", powołując się na urzędników z krajów zachodnich, niektórzy z nich sądzą, że jesienią, po wyborach do Dumy, Putin ogłosi nową mobilizację. Inni obawiają się również, że osaczony rosyjski prezydent może zdecydować się na eskalację konfliktu z NATO oraz ataki hybrydowe w Europie, aby doprowadzić do rozłamu w Sojuszu.

Z ocen zachodnich urzędników wynika, że Putin może być gotowy do kontynuowania wojny o Donbas do jesieni 2027 roku. Wtedy może pojawić się nowa szansa na negocjacje. Będą one bardziej prawdopodobne, jeśli cel Kremla, jakim jest pełna kontrola nad obwodem donieckim, nie zostanie zrealizowany – poinformowały źródła NYT.

Londyn, Berlin i Paryż chcą rozmawiać z Moskwą

Francja, Niemcy i Wielka Brytania starają się zapewnić udział Europy w przyszłych negocjacjach dotyczących Ukrainy – poinformowało trzech urzędników. Przedstawiciele tych krajów uważają, że zakończenie wojny i przyszłe stosunki z Rosją są zbyt ważne dla regionu, by w tej kwestii polegać wyłącznie na administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która wydaje się coraz bardziej nieprzewidywalna.

Wielka Brytania, Francja i Niemcy liczą na to, że staną się głównymi europejskimi negocjatorami. Kraje te stanowią trzon „koalicji chętnych" wspierającej Kijów i opracowują warianty gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy po ewentualnym zakończeniu konfliktu.

Według urzędników konieczne jest również konsultowanie się z Polską, Włochami i krajami Europy Północnej, a Unia Europejska powinna być informowana, a w późniejszym etapie bezpośrednio zaangażowana w ten proces.

Rosja wbija klin między Europę i USA

Jednak ewentualny udział Europy w negocjacjach dotyczących Ukrainy komplikują rozbieżności wewnątrz samej UE. Wynika to z faktu, że niektóre kraje, zwłaszcza sąsiadujące z Rosją i Ukrainą – na przykład Łotwa, Litwa, Estonia i Węgry – nie do końca ufają Niemcom i Francji w kwestiach reprezentowania ich interesów.

Zdaniem przewodniczącego komisji ds. polityki zagranicznej niemieckiego Bundestagum Norberta Rettgena, biorąc pod uwagę brak zainteresowania Putina negocjacjami, Europejczycy na razie zajmują się myleniem pragnienia z rzeczywistością.

– W pewnym momencie Europa musi zabrać głos, ponieważ jej bezpieczeństwo jest zagrożone i nie jest już postrzegane przez Waszyngton jako interes o znaczeniu życiowym. Jednak na razie Putin dostrzega korzyść w próbie podzielenia Zachodu i nawiązywaniu kontaktów z Europą za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych – zauważył Rettgen. – Europejczycy mają karty w ręku, ale musimy je rozegrać mądrze – stwierdził były niemiecki dyplomata Hans-Dieter Lukas. Podkreślił przy tym konieczność ścisłej koordynacji z USA.

STANY ZJEDNOCZONE

Nie żyje Hayden Panettiere – aktorka i piosenkarka country

Tomasz Dereszyński

Hayden Panettiere, aktorka i piosenkarka, znana przede wszystkim z roli wschodzącej gwiazdy country Juliette Barnes w musicalu „Nashville", zmarła – potwierdził jej przedstawiciel w rozmowie z telewizją ABC News.

„Z głębokim smutkiem żegnamy tragiczną śmierć naszej ukochanej Hayden" – powiedział w oświadczeniu jej ojciec Skip Panettiere. „Była niesamowitym światłem i siłą natury, która dawała bezgraniczną miłość i radość wszystkim, którzy ją znali – i milionom, którzy oglądali ją na ekranie". Skip Panettiere poprosił o uszanowanie prywatności, „ponieważ nasza rodzina potrzebuje czasu, aby oswoić się z tą niewyobrażalną stratą".

Urodzona w 1989 roku w Palisades w stanie Nowy Jork Hayden Panettiere rozpoczęła karierę aktorską już jako dziecko, występując w filmach „Ally McBeal", „Tytani" i „List w butelce", a także użyczając głosu postaci w filmie Pixara „Dawno temu w trawie", zanim w 2006 roku zaliczyła przełomową rolę w „Heroes". Jej późniejsze role to m.in. „Krzyk 4" i „Krzyk VI", „Kocham cię" oraz „Beth Cooper".

Panettiere miała córkę Kayę z byłym mistrzem wagi ciężkiej w boksie, obecnym merem Kijowa Władimirem Kliczką, z którym pozostawała w związku z przerwami przez dziewięć lat, zanim para rozstała się w 2018 roku.

Panettiere szczerze opowiadała o presji związanej z życiem na oczach opinii publicznej od dzieciństwa.

HAWAJE

Huragan Lala uderzył w turystyczny raj

oprac. Karolina Wrońska

Ponad 200 tysięcy odbiorców na Hawajach zostało bez prądu po przejściu huraganu Lala. Wczoraj żywioł osłabł do tropikalnej burzy i wywołał powodzie.

Władze Hawajów przekazały, że w wyniku huraganu ponad 100 domów zostało uszkodzonych.

Huragan przesuwa się obecnie w kierunku północno-zachodnim, a prędkość wiatru wynosi około 105 km/h. Ostrzeżenia przed atakiem żywiołu obowiązują nadal mieszkańców i turystów na wyspach Oahu, Maui i Kauai. Żywioł zaczął dawać się we znaki największej wyspie archipelagu hawajskiego już w sobotę. W południe prędkość stałego wiatru osiągnęła 120 km/h, co spowodowało przejście układu z fazy burzy tropikalnej do kategorii huraganu.

Z wyspy odwołano praktycznie wszystkie loty, wiele powalonych drzew zablokowało drogi. Huragan przyniósł nie tylko bardzo silny wiatr, lecz także intensywne opady deszczu.

Gubernator Hawajów Josh Green stwierdził, że przez miejscowość Naalehu przepłynęła „rzeka". Ponadto zawaliła się droga i kilka małych mostów, co odcięło drogę do zamieszkiwanej przez około 2500 osób miejscowości Pahala na wyspie Big Island, znanej też jako Hawai'i. Znajduje się tam niewielki szpital, który po przejściu huraganu nie ma prądu.

– To po prostu straszne. To prawdziwa katastrofa – powiedziała stacji KHNL/KGMB Deborah Funai Brown, mieszkanka Pahali, relacjonując widok zapadającej się drogi.

eprasa.pl 1423aed4be

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,71	4,30	4,59	5,03	2,33

DANE WG NBP Z DNIA 17.08.2026, G. 12:00

PRACA

Dla nich zarobki rzędu 13 000-18 000 złotych to standard. Rośnie popyt na tych fachowców

Inżynierowie na stanowiskach menedżerskich zarabiają kilkadziesiąt tysięcy złotych, a np. „szeregowi" inżynierowie od automatyzacji mogą liczyć na 10 000-14 000 złotych brutto miesięcznie

Agnieszka Kamińska

Inżynier w dziale badań i rozwoju zarabia zwykle 13 000-18 000 zł brutto. Obok prezentujemy całą listę wynagrodzeń na stanowiskach inżynieryjnych – według najnowszych danych firmy rekruterskiej Hays.

FOT. ILUSTRACYJNE 123RF

Rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów

Produkcja i inżynieria
Wynagrodzenia

Stanowisko	Min*	Opt**	Max*
Plant Manager (ponad 500 pracowników)	35 000	40 000	60 000
Plant Manager (100-500 pracowników)	25 000	35 000	45 000
Plant Manager (do 100 pracowników)	20 000	25 000	30 000
Operations Director (ponad 500 pracowników)	25 000	30 000	35 000
Production Manager (ponad 100 pracowników)	13 000	19 000	26 000
R&D Manager (10-15 pracowników)	13 000	19 000	26 000
Continuous Improvement Manager	14 000	18 000	25 000
Quality Manager	13 000	16 000	25 000
Engineering Manager	18 000	25 000	30 000
Project Manager	12 000	18 000	20 000
Supplier Quality Manager	12 000	14 000	17 000
Maintenance Manager	14 000	17 000	25 000
EHS Manager	14 000	18 000	25 000
EHS Specialist	8 000	10 000	12 000

* Miesięczne wynagrodzenie PLN brutto na danym stanowisku (pełen etat)
** Najczęściej oferowane wynagrodzenie na danym stanowisku
*** Wynagrodzenie dotyczy pracownika z doświadczeniem 3-5 lat
Dane do raportu płacowego zostały uzyskane na podstawie rekrutacji przeprowadzonych przez Hays Poland w 2025 r.

Stanowisko	Min*	Opt**	Max*
Application Engineer***	9 000	11 000	14 000
R&D Engineer***	13 000	16 000	18 000
Tooling Engineer***	11 000	13 000	15 000
Electrical Engineer***	10 000	12 000	14 000
Maintenance Engineer***	10 000	12 000	14 000
Automation Engineer***	10 000	12 000	14 000
Reliability Engineer***	10 000	12 000	14 000
Project Engineer***	9 000	12 000	14 000
Design Engineer***	8 000	10 000	13 000
Lean Manufacturing Engineer***	8 000	10 000	12 000
Production/ Process Engineer***	8 000	10 000	12 000
Packaging Engineer***	8 000	9 000	10 000
Quality Engineer***	7 000	9 000	9 500
Production Planner***	7 500	9 000	12 000

DANE HAYS POLAND „RAPORT PŁACOWY 2026"

Rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów

Inżynierowie to dziś najbardziej rozchwytywani pracownicy w sektorze produkcyjnym. Zakłady przechodzą zmiany, głównie technologiczne i cyfrowe, a to powoduje, że ewoluują również tradycyjne stanowiska techniczne. Firmy w większym stopniu stawiają na współpracę człowieka z urządzeniami, wobec tego rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów.

– Potrzebni są też inżynierowie danych przemysłowych, których kompetencje są wręcz niezbędne w kontekście wdrażania AI. Firmy szukają również inżynierów środowiska, specjalistów ds. efektywności energetycznej i ESG oraz audytorów technicznych, co wiąże się z większym znaczeniem zrównoważonego rozwoju i koniecznością zwiększenia efektywności energetycznej firm – wskazuje Paulina Kulanek, senior maneger w Hays Poland.

Pracodawcy twarde umiejętności techniczne coraz częściej stawiają na równi z kompetencjami miękkimi

Według niej nowy przemysł redefiniuje stanowisko inżyniera. Pracownik powinien łączyć kompetencje typowo techniczne, związane z automatyzacją procesów, z odpowiedzialnością społeczną.

– Pracodawcy twarde umiejętności techniczne coraz częściej stawiają na równi z kompetencjami miękkimi. Inżynierowie są łączeni w interdyscyplinarne zespoły, co zwiększa rangę zdolności komunikacyjnych, umiejętności współpracy i otwartości na drugiego człowieka. Role inżynieryjne częściej zawierają komponent ekspozycji na klienta, co zwiększa znaczenie umiejętności budowania relacji i inteligencji emocjonalnej – potwierdza cytowana w raporcie Iwona Sączawa, executive manager w Hays Poland.

Dane dotyczące trendów i zapotrzebowania na rynku inżynierów jasno pokazują kierunek zmian – na pierwszy plan mocno wybija się potrzeba transformacji technologicznej oraz wypełnienia celów zrównoważonego rozwoju, które silnie wpływają na konkurencyjność i potrzeby kompetencyjne firm.

– Chociaż tempo automatyzacji procesów produkcyjnych nie jest w Polsce równie zawrotne, co w niektórych innych krajach, to zapotrzebowanie zakładów na specjalistów w obszarze automatyki, automatyzacji i digitalizacji procesów dynamicznie rośnie. Wyzwaniem pozostają koszty transformacji cyfrowej zakładów oraz pozyskania niezbędnych kompetencji, a także rosnące cyberzagrożenia. Zmiany w sektorze napędzają ponadto rosnące inwestycje w zielone rozwiązania, które windują popyt na ekspertów w dziedzinie ESG – komentuje Iwona Sączawa.

Wiele rekrutacji na stanowiska kierownicze ma charakter poufny. Firmy szukają następcy jeszcze przed zwolnieniem obecnego pracownika

Rekruterzy zauważyli też inny trend. Firmy z branż technicznych potrzebują silnych i efektywnych liderów. W konsekwencji niektóre organizacje decydują się na zmiany kadrowe na stanowiskach zarządczych i menedżerskich, rozpoczynając poszukiwanie następcy jeszcze przed zwolnieniem obecnego pracownika. Niektóre rekrutacje mają więc charakter poufny. Innym trendem jest panująca na rynku niepewność, która sprawia, że wielu specjalistów z dużą rezerwą podchodzi do zmian – dla firm może to oznaczać wydłużenie czasu niezbędnego do wypełnienia wakatu.

Najbardziej poszukiwani inżynierowie to:

- industrial data engineer;
- process engineer;
- automation engineer;
- specjalista ds. efektywności energetycznej;
- EHS manager.

Inżynierowie na stanowiskach menedżerskich zarabiają 30 000-40 000 zł, szeregowi inżynierowie od automatyzacji mogą liczyć na 10 000-14 000 zł brutto

W większości firm produkcyjnych panuje ostrożność rekrutacyjna i płacowa. Według danych firmy rekrutacyjnej Hays Poland w zakładach nie odnotowano znaczących wzrostów płac. Raczej dominowały „podwyżki inflacyjne", rzędu 5-10 procent. Przedstawiciele najbardziej deficytowych zawodów w sektorze(m.in. inżynierowie automatyki i robotyki oraz industrial data engineers) mogli jednak liczyć na większe podwyżki. ©℗

eprasa.pl 1423aed4be

TURYSTYKA

Polacy kochają Bałtyk, ale Bałtyk już nie kocha Polaków

Sezon krótki, koszty wysokie, pracowników brakuje, energia droga, podatki uciążliwe, pogoda jak to pogoda – jest, ale niekoniecznie słoneczna. Od lat biznes, który nastawia się na nadmorskie wakacyjne Eldorado, śpiewa ten sam refren. Tani ma być tylko klient. I spolegliwy

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Sam parawan nie jest patologią, ale sprawienie, że jest narzędziem plażowego rozbicia dzielnicowego, już absolutnie tak. Kolorowy widok, od którego nie da się uciec bez opuszczenia kraju. Na szczęście polskie wakacje zaczynają się cywilizować, na nieszczęście – idzie to bardzo opornie

Paweł Zielewski

Aż nagle zdziwienie: patrzcie go, tego klienta. Obraził się, poleciał do Turcji, Grecji, Tunezji, a przedtem umieścił na Facebooku paragon grozy i stwierdził, że ma dość tego marudzenia. Ach, gdyby to wszystko było takie proste...

Najlepszy klient to taki, który godzi się następujące warunki: ma przyjechać, zapłacić, nie marudzić, nie porównywać, nie czytać opinii, nie zaglądać do aplikacji z obcymi ofertami i jeszcze podziękować, że dostał pokój z bocznym widokiem na morze, czyli kawałkiem szarej kreski między śmietnikiem a dachem smażalni – naprawdę niezwykle łatwo jest wyobrazić sobie idealnego klienta oczami biznesu nastawionego na wakacje. Ale żeby nie było tak prosto – prawda ta jest tak uniwersalna, że pasowałaby i do polskiego „Janusza biznesu", i do greckiego „Dimitriosa biznesu" (o ile taka przenośnia w ogóle istnieje), o „Mustafie biznesu" nie wspominając. Dlaczego więc – tak jak chór narzekań – każdego roku powtarza się jeszcze inne śpiewka: nad Bałtyk to już nie opłaca się jeździć, a tydzień w Grecji jest tańszy niż długi weekend w takim, załóżmy, Mielnie?

Wakacje grozy z paragonem pokoju

To najważniejszy argument w dyskusji o atrofii nadmorskiej oferty turystycznej: ceny, które z roku na rok rosną w sposób absurdalny. Byłby to argument ucinający dyskusję, gdyby był... prawdziwy. Statystyką – to jasne – ekscytują się oderwani od rzeczywistości naukowcy, ale ta i tak jest nieugięta: w tym roku ceny noclegów nad polskim morzem są średnio o 10 procent niższe niż rok wcześniej, przynajmniej według badań Travelist.pl, które zostały opublikowane w maju 2026 roku. Liczba rezerwacji późna wiosną była zaś 13 procent wyższa, gdy porównać ją z ubiegłorocznym sezonem.

Kto więc twierdzi, że Bałtyk przestał przyciągać – kłamie. Skąd więc bierze się doroczne tradycyjne już narzekanie o utracie atrakcyjności polskiego wybrzeża, a nawet podnoszenie, że to sam Bałtyk wręcz wypycha polskiego turystę w ręce Dimitriosa czy Mustafy? Problem w tym, że nawet najbardziej optymistyczne dane nie oddają rzeczywistości, a problem tylko uwypuklają. Bo dla biznesu problemem nie jest pogoda czy rosnące koszty. Problemem są turyści, którzy nauczyli się zadawać pytania. I już nawet nie chodzi o gwarancję pogody, ciepłe morze, pełne wyżywienie i parking w cenie. Coraz bardziej świadomy turysta zwraca uwagę na kulturę przestrzeni publicznej. I jeśli kulturą nazwiemy deptak zastawiony automatami do gier, budkami z kebabem, plastikowymi delfinami, watą cukrową i głośnikami walczącymi o to, który pierwszy ogłuszy przechodnia, to owszem, kultury mamy po kokardę. Dostajemy wszystko to, czego od dekad nie uświadczy się w mniej lub bardziej popularnych zagranicznych destynacjach. I tyle. Wystarczy.

Seria opłat zamiast pozytywnego doświadczenia

Kupując wakacje, mamy nadzieję kupić doświadczenie – dobre, pozytywne doświadczenie. Nad Bałtykiem kupujemy zwykle serię poukrywanych opłat, które dokuczają tym bardziej, im lepiej Polacy opanowali umiejętność dodawania.

Polski urlop bardzo często wygląda tanio tylko do momentu, w którym zaczniemy sumować jego elementy. Najpierw nocleg. Potem dojazd. Paliwo, bilety kolejowe. Parking przy hotelu, parking przy plaży. Śniadanie, obiad, kolacja. Kawa, lody, gofry grozy. Atrakcje w deszcz, który nad Bałtykiem jest po prostu elementem doświadczenia. Plus opłaty z osobliwą zdolnością kamuflowania się: sprzątanie, opłata miejscowa, klimatyczna, kaucje, ręczniki, pościel albo korzystanie z infrastruktury. Czyli to, co w folderach zagranicznych hoteli jest szczegółowo wyszczególnione. Wszystko to składa się na jedno: szacunek dla turysty.

Najbardziej irytujące nie są nawet same dopłaty. Najbardziej irytująca jest filozofia, która za nimi stoi. Klient ma zostać zwabiony ceną wejściową, a później już jakoś się go „domknie". Sto złotych tu, pięćdziesiąt tam, parking osobno, śniadanie osobno, sprzątanie osobno. A wszystko skwitowane wzruszeniem ramion.

Każdego lata internet obiega zdjęcie ryby, frytek i rachunków, dając znak do rozpoczęcia narodowego festiwalu oburzenia: drożyzna, a ryba ważona była przed smażeniem. Sedno tkwi w czymś innym – nie w pojedynczym dorszu, który wcale dorszem być nie musi, tylko w poczuciu, że w wielu miejscach klient nie jest gościem, lecz okazją sezonową.

Ekonomia oblężonej twierdzy

Krótki sezon stworzył nad Bałtykiem ekonomię oblężonej twierdzy. Przedsiębiorca ma kilka tygodni, żeby zarobić na cały rok. Turysta ma kilka dni, żeby odpocząć. Obie strony patrzą więc na siebie z podejrzliwością. Sprzedawca zakłada, że klient przyjedzie raz i może już nie wrócić. Klient zakłada, że sprzedawca chce go oskubać. Obaj nie przyjmują do wiadomości, że mogą nie mieć racji. Ta wpisana w polskie wakacje nieufność tworzy kolejkę do odprawy na lotnisku.

Jeden źle podany obiad nie wypycha turysty do Grecji. Robi to dopiero cały system drobnych rozczarowań: kelner zachowujący się jak służba więzienna, papierowy talerz w cenie restauracyjnej, sos czosnkowy do wszystkiego, kawa z maszyny sprzedawana jak napój rzemieślniczy i rachunek, który sugeruje, że klient właśnie zjadł posiłek z widokiem na marinę na Lazurowym Wybrzeżu. Tam, gdzie nie ma wspólnej przestrzeni i szacunku, jest tylko patoturystyka.

Ceny to tylko część problemu

Weźmy parawany. Sam parawan nie jest żadną patologią. Nad Bałtykiem wieje, więc osłona od wiatru ma sens. Patologia zaczyna się w chwili, kiedy osłona przestaje osłaniać, a zaczyna wyznaczać granice prywatnego księstwa, a publiczna plaża zaczyna przypominać Polskę pod rozbiciem dzielnicowym. I na niewiele zdają się lokalne regulaminy i konieczność zachowania miejsca dla służb ratowniczych.

Za parawanem głośniki w polskim – przepraszam artystów – rapem. Nad głowami piłki i furkoczące samolociki-latawce. Papierosy, piwo i nawet rodzinne grille. W skrajnych przypadkach - jak w Ustroniu Morskim w 2025 roku, co echem odbiło się w lokalnych mediach – ogrodowe przenośne altany. Poważnie. Nawet jeśli to wyjątek, strata na reputacji jest dotkliwa. Nie z powodu przeciętności, ale kojarzonego z miejscem obrazka.

Kurort jak bazar na placu budowy

Na świecie miejscowości turystyczne próbują sprzedawać lokalność: kuchnię, architekturę, krajobraz, historię, atmosferę. U nas często sprzedaje się dokładnie ten sam zestaw w Mielnie, Łebie, Władysławowie i Krynicy Morskiej: chiński plastik, kebab, zapiekankę, automat z maskotkami, tatuaż z henny, dmuchanego jednorożca i koszulkę z napisem przeznaczonym tylko dla dorosłych oczu. A gdzie historia, latarnie, porty, uzdrowiska, rybackie tradycje, modernistyczna architektura, echa przemian gospodarczych? Zasłonięte przez budkę z goframi.

Na dodatek cena „premium", a w karcie polskie „jakoś to będzie". Nadmorska branża nie może jednocześnie sprzedawać produktu jako luksusowego i tłumaczyć jego niedostatków polską specyfiką. Jeśli ktoś żąda zachodniej ceny, musi zaakceptować zachodnie oczekiwania.

Jak dobrze wiedzieć, co, kiedy i za ile

Największą przewagą zagranicznych wakacji nie zawsze jest niższa cena, ale przewidywalność. Turysta wie, ile zapłacił, i wie, co zawiera oferta, a urlop nie będzie codziennym ćwiczeniem z logistyki i kontroli kosztów.

Bałtyk bardzo często sprzedaje nocleg. Zagraniczne kurorty sprzedają gotowy wypoczynek. To fundamentalna różnica.

Nad polskim morzem klient bywa swoim własnym biurem podróży, kierowcą, kucharzem, animatorem dzieci, specjalistą od parkowania i meteorologiem. W tak powszechnie poniżanym w internecie all inclusive jego najtrudniejszą decyzją jest wybór między basenem a plażą.

Polska ma ogromny potencjał dla turystyki aktywnej, kulinarnej, przyrodniczej i kulturowej. Tyle że właśnie dlatego powinna sprzedawać jakość, autentyczność i doświadczenie, a nie imitację zagranicznego resortu połączoną z krajowym chaosem. A jeśli ktoś ma odwagę zaoponować, co słyszy? „Nie podoba się, jedź sobie do Grecji". No to jedzie – przecież „niech jadą!" ma w kraju bogatą tradycję.

Dopłata za białe i czerwone?

Klient nie ma obowiązku dopłacać za biało-czerwoną flagę na deptaku. Nie musi wybierać gorszej oferty tylko dlatego, że jest krajowa. Patriotyzm nie polega na finansowaniu bylejakości. Jeśli polski przedsiębiorca chce polskiego klienta, musi z nim konkurować o uwagę, pieniądze i zaufanie. Nie może traktować jego obecności jako obowiązku obywatelskiego.

Bałtyku nie zabijają turyści – zabija go krótkowzroczność. Polacy chcą jeździć nad polskie morze, spacerować po plaży, jeść ryby i wracać do miejsc z dzieciństwa

Polskie morze nie potrzebuje kolejnej kampanii reklamowej z dronem nad pustą plażą o wschodzie słońca. Bałtyk potrzebuje uczciwej ceny końcowej, lepszej obsługi, sensownego planowania przestrzeni, całorocznej oferty, większego szacunku do lokalności oraz zrozumienia, że klient ma dziś cały świat w telefonie.

Polski turysta nie wyjedzie za granicę, bo wstydzi się Bałtyku i osobnego cennika dla każdej dodatkowej, najdrobniejszej przyjemności. Bałtyk wciąż może być jednym z największych atutów polskiej turystyki. Niech przestanie tylko zachowywać się, jakby nie było dla niego alternatywy. Bo jeśli nie, to alternatywa ustawi się na lotnisku do odprawy. Jest to trochę przykre, prawda?

©℗

eprasa.pl 1423aed4be

PRACA

Firmy mają już dość zwolnień lekarskich. Dalej nie może tak być

Nowe przepisy o L4 wprowadziły wiele kluczowych zmian pozytywnie ocenianych przez pracodawców. Ale są też minusy – pracownicy zaczęli je traktować jako poluzowanie zasad zwolnień lekarskich. Poza tym, to nadal firmy wypłacają wynagrodzenie chorobowe przez pierwsze 33 dni niezdolności do pracy – po tym okresie przejmuje to ZUS

Agnieszka Kamińska

FOT. ILUSTRACYJNE K. SZYMCZAK/POLSKA PRESS

Przeciętna długość zaświadczenia lekarskiego w 2025 roku wyniosła 11 dni, a otrzymał je statystycznie co drugi Polak

Według przedsiębiorców ten obowiązek w całości powinien przejść na ZUS. – Najwięcej zwolnień lekarskich jest poniżej 33 dni, a więc to przedsiębiorcy faktycznie biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pracowników na zwolnieniach lekarskich – mówi Paweł Skotnicki, doradca finansowy i ubezpieczeniowy.

Nowe przepisy o zwolnieniach lekarskich obowiązują od połowy kwietnia. Ustawa wprowadziła kilka kluczowych zmian, m.in. przepisy dopuszczają możliwość wykonywania niektórych incydentalnych czynności podczas L4. Na przykład osoba na zwolnieniu może wyjść po dziecko do przedszkola lub na szybkie zakupy spożywcze. Pracownik może też wykonać drobne czynności dla firmy, jeśli są one ważne dla jej funkcjonowania, a nie pogarszają stanu zdrowia chorego. Chodzi np. o wysłanie mejla czy złożenie podpisu. Jest też inna zmiana – mówi ona o tym, że pracownik dwuetatowy na jednym etacie może mieć zwolnienie, a na drugim może normalnie pracować, jeśli zgodzi się na to lekarz.

Pracownicy interpretują nowe przepisy o L4 jako przyzwolenie na pracę lub wypoczynek

Nowe przepisy uwzględniają wiele sytuacji życia codziennego, które wcześniej nie były ujęte w przepisach lub nie było jasności, jak je interpretować. Generalnie przedsiębiorcy do tych zmian odnoszą się pozytywnie. Są też minusy nowych regulacji.

Okazuje się, że wiele osób traktuje je jako zwiększenie swobody pracownika podczas zwolnienia lekarskiego, a nawet jako przyzwolenie na pracę lub wypoczynek. Ustawodawca nie zmienił jednak podstawowej zasady: L4 nadal ma służyć leczeniu i powrotowi do zdrowia.

– Coraz częściej spotykamy się z sytuacjami, w których pracownicy próbują tłumaczyć swoją aktywność podczas L4 jako czynność incydentalną. Tymczasem każda sytuacja jest oceniana indywidualnie, a pracownik powinien być w stanie wiarygodnie wykazać, że jego zachowanie nie było sprzeczne z celem zwolnienia lekarskiego. L4 to nie jest dodatkowy urlop. Nadal obowiązuje podstawowa zasada, zgodnie z którą zachowanie pracownika powinno wspierać proces leczenia. Każda aktywność podejmowana przez pracownika może zostać oceniona pod kątem jej wpływu na proces rekonwalescencji. Sam fakt wyjazdu, aktywności fizycznej czy wykonywania określonych czynności nie przesądza jeszcze o naruszeniu przepisów, ale też nie oznacza automatycznej zgody na nią – mówi Mikołaj Zając, prezes Conperio – firmy, która dostarcza systemy zarządzania absencjami.

Ustawodawca nie poluzował zasad, wręcz przeciwnie – w pierwszym kwartale 2026 r. kontroli było więcej niż pod koniec ubiegłego roku

Zając twierdzi, że błędne interpretacje nowych przepisów prowadzą do problemów podczas kontroli i mogą skutkować utratą świadczeń chorobowych.

– Część pracowników uznała, że ustawodawca znacząco poluzował zasady korzystania ze zwolnień lekarskich. Jest wręcz odwrotnie – dodaje Mikołaj Zając.

W samym pierwszym kwartale 2026 roku ZUS przeprowadził ponad 111 tys. kontroli zwolnień lekarskich. W ostatnim kwartale 2025 r. ZUS przeprowadził ich 110,9 tys.

Poza tym, w pierwszych trzech miesiącach tego roku wydano 5,3 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych, a kwota wstrzymanych zasiłków wyniosła prawie 9,8 mln zł. Obniżono także wypłaty świadczeń o niemal 73,8 mln zł. Kwota obniżonych i cofniętych świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa w I kwartale 2026 roku wyniosła 83 561,2 tys. zł. Natomiast w ostatnim kwartale 2025 r. ZUS wydał 6,3 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych na kwotę 11,4 mln zł. Obniżono wypłaty o 64 mln zł w przypadku 30,3 tys. osób. Łącznie kwota obniżonych i cofniętych świadczeń wyniosła 75,3 mln zł.

Prawo do kontrolowania pracowników na L4 uzyskali także przedsiębiorcy zatrudniający poniżej 20 osób

Ustawa wprowadziła też inną istotną zmianę – prawo do kontrolowania pracowników na L4 uzyskali także przedsiębiorcy zatrudniający poniżej 20 osób. Wcześniej miały do tego prawo tylko firmy zatrudniające powyżej 20 ubezpieczonych.

Pracodawcy wskazują jednak, że nie wprowadzono zmiany, o którą postulowali od lat. Według nich to ZUS powinien wypłacać pracownikom świadczenie chorobowe niezależnie od liczby dni. Dziś ten obowiązek jest podzielony: pracodawcy płacą za pierwsze 33 dni niezdolności do pracy, a po 33 dniach choroby robi to ZUS.

– Zmiana w tym kierunku byłaby jednoznacznie pozytywnie oceniana przez przedsiębiorców. Ubezpieczyciel państwowy powinien utrzymywać dochód człowieka, gdy ten jest czasowo niezdolny do pracy. To nie jest przywilej, a pewne przywrócenie właściwego porządku. Najwięcej zwolnień lekarskich jest poniżej 33 dni, a więc to przedsiębiorcy faktycznie biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pracowników na zwolnieniach lekarskich – mówi Paweł Skotnicki, doradca finansowy i ubezpieczeniowy.

Przeniesienie kosztu chorobowego w 100% na ZUS to skomplikowany temat, ale „niesamowicie potrzebny"

Przedsiębiorcy mówią, że powrót do dyskusji na temat finansowania chorobowego jest niezwykle ważny. Przypominają, że to jedna z obietnic przedwyborczych koalicji rządzącej.

– ZUS, Inspekcja Pracy i Krajowa Administracja Skarbowa w ostatnim czasie mocno skupiają się na kontrolach. Zakładając, że doszło do uszczelnienia sytuacji, gdy np. pracownicy niezasadnie przechodzą na zwolnienia lekarskie, to uznajemy, że wdrażanie wsparcia dla przedsiębiorców mogłoby przynieść dobre rezultaty rozwojowe dla sektora MŚP. Zdajemy sobie sprawę, że przeniesienie kosztu chorobowego w 100% na Zakład Ubezpieczeń Społecznych to skomplikowany temat, ale z punktu widzenia przedsiębiorców niesamowicie potrzebny. I to tym bardziej, że wciąż nie obniżono składek zdrowotnych. Oczywiście możemy dyskutować, np. by koszty zwolnień lekarskich wszystkich pracowników do 26. roku życia pokrywane były przez ZUS albo wszystkich pracowników po 50. roku życia. To będzie zachęcać firmy do pracy ze starszymi kadrami lub odciąży tych, którzy zatrudniają młodych, np. bardzo obciążony sektor handlowy, usługowy i produkcyjny – mówi Hanna Mojsiuk, prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie.

W ub. roku odnotowano o pół miliona dni absencji chorobowej więcej niż w roku poprzednim

Przypomnijmy też, że w ub. roku ZUS zarejestrował 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy. Przełożyło się to na 290,5 mln dni absencji – o 0,5 mln dni więcej niż rok wcześniej i o 8 mln dni więcej niż w 2021 r. Przeciętna długość zaświadczenia lekarskiego wyniosła 11 dni, a otrzymał je statystycznie co drugi Polak ubezpieczony w ZUS.

W porównaniu do roku poprzedniego odnotowano o pół miliona dni absencji chorobowej więcej. Częściej zdarzały się zwolnienia krótkie – wystawionych zostało 9,8 mln zaświadczeń z tytułu choroby własnej do 5 dni, tj. o 0,2% więcej niż rok wcześniej (w 2024 r. – 9,5 mln), w tym 1,8 mln zaświadczeń jednodniowych (w 2024 r. – 1,7 mln). W porównaniu do 2024 r. liczba dni absencji chorobowej wzrosła o 0,2% w porównaniu do 2021 r. – o 2,8%), a liczba zaświadczeń lekarskich zwiększyła się o 0,1% (w porównaniu do 2021 r. – o 11,8%).

©℗

eprasa.pl 1423aed4be

MOTORYZACJA

Polski „elektryk” jedzie na Dakar. Ekstremalny test dla rodzimej technologii, która ma podbić rynek

Polski samochód elektryczny ma przejść jeden z najtrudniejszych testów na świecie. Pojazd o nazwie Sokół wystartuje w Rajdzie Dakar, gdzie w pustynnych warunkach sprawdzona zostanie technologia rozwijana przez lata przez zespoły Innovation AG i Adaptive Motors Poland

Maciej Badowski

– Jeżeli nasz pojazd i nasza technologia taki test zdadzą, będzie można je szeroko wdrażać i mieć pewność, że są, mówiąc w cudzysłowie, nie do zajechania – mówi Strefie Biznesu Tomasz Drzał z Adaptive Motors Poland.

Z polskiego laboratorium na pustynię. „Elektryk” ma przejść test Dakaru

Technologia w elektromobilności rozwija się bardzo szybko, ale ekstremalne warunki wciąż pozostają największym wyzwaniem dla tego typu rozwiązań. Rajd Dakar ma być dla polskiego pojazdu próbą, która pokaże, czy rozwiązania rozwijane z myślą o codziennym użytkowaniu poradzą sobie również tam, gdzie samochody elektryczne zwykle nie trafiają.

– Technologia w elektromobilności idzie dziś znacząco do przodu. Trzeba jednak postawić małą gwiazdkę: w przypadku aut z napędem alternatywnym obowiązują nieco inne zasady, choć sama trasa pozostaje taka sama. Chodzi na przykład o możliwość ładowania się w tak zwanym międzyczasie – mówi Strefie Biznesu Tomasz Drzał, przedstawiciel Adaptive Motors Poland.

– Jeśli jednak mówimy o trudach tego rajdu, wysokich temperaturach, piachu, wydmach i innych ekstremalnych warunkach, z którymi na co dzień samochody elektryczne się nie spotykają, to będzie to bardzo wymagający test dla technologii. I, co warto podkreślić, polskiej technologii – dodaje.

Celem udziału w Dakarze jest sprawdzenie rozwiązania jeszcze przed rozpoczęciem masowej produkcji. Według Drzała ekstremalne warunki mają być najlepszym sposobem na weryfikację tego, czy opracowane systemy są gotowe do szerokiego zastosowania.

– Jeżeli nasz pojazd i nasza technologia taki test zdadzą, będzie można je szeroko wdrażać i mieć pewność, że są, mówiąc w cudzysłowie, nie do zajechania. Jeśli coś sprawdza się przez dwa tygodnie na trasach Dakaru, to znaczy, że sprawdzi się również w codziennym użytkowaniu – podkreśla.

FOT. INNOVATION AG

– Jeżeli nasz pojazd i nasza technologia taki test zdadzą, będzie można je szeroko wdrażać i mieć pewność, że są, mówiąc w cudzysłowie, nie do zajechania – mówi nam Tomasz Drzał

Historia zaczęła się od Sokoła 4x4

Projekt ma swoje korzenie w doświadczeniach Alberta Gryszczuka, konstruktora samochodów terenowych i uczestnika rajdów cross-country. To właśnie kolejne starty i wyprawy terenowe stały się podstawą późniejszych prac nad napędami elektrycznymi.

Jednym z najważniejszych etapów był projekt Sokół 4x4 – jeden z pionierskich polskich pojazdów terenowych z napędem elektrycznym. Samochód łączył doświadczenia związane z budową pojazdów ekspedycyjnych z rozwijanymi w Polsce rozwiązaniami elektromobilnymi.

Podczas prac nad Sokołem powstawały pierwsze rozwiązania dotyczące zarządzania energią, sterowania napędem, komunikacji między podzespołami oraz diagnostyki pojazdu. Te doświadczenia stały się później podstawą rozwoju kolejnych technologii.

Rozwijane przez lata systemy ewoluowały w platformę EVACT, a następnie stały się fundamentem architektury pojazdów elektrycznych rozwijanych przez Innovation AG. Kolejnym etapem była platforma EAGLE oraz projekt eVanPL – elektrycznego samochodu dostawczego nowej generacji. Równolegle powstała Adaptive Motors Poland, której zadaniem jest komercjalizacja opracowanych technologii i przygotowanie do seryjnej produkcji pojazdów elektrycznych.

Dakar ma odpowiedzieć, czy technologia wytrzyma najtrudniejsze warunki

Powrót do projektu dakarowego ma być dla zespołu nie tylko wyzwaniem sportowym, ale również kolejnym etapem rozwoju technologii. Jak wskazują przedstawiciele projektu, najtrudniejszy rajd świata od lat jest miejscem, gdzie sprawdzane są rozwiązania, które później trafiają do seryjnych samochodów.

W przypadku elektrycznego Sokoła testowane będą między innymi systemy zarządzania energią, wytrzymałość komponentów, chłodzenie baterii, niezawodność napędów oraz oprogramowanie sterujące.

– Tak naprawdę to jeden z powodów, dla których Innovation AG i Adaptive Motors Poland, spółka budująca fabrykę pojazdów elektrycznych, postanowiły wystawić taki samochód na Dakar. Chodzi o to, by jeszcze przed rozpoczęciem masowej produkcji sprawdzić w ekstremalnych warunkach technologię, która dziś wydaje nam się po prostu najlepsza na świecie. W ruchu miejskim już się sprawdza, zobaczymy, jak poradzi sobie na Dakarze – mówi Drzał.

Jak dodaje, w rajdzie pojawią się także inne pojazdy wykorzystujące alternatywne napędy, między innymi rozwiązania wodorowe. Nie będzie to więc bezpośrednia rywalizacja z klasycznymi konstrukcjami, ale samochody będą musiały pokonać tę samą trasę i zmierzyć się z tymi samymi warunkami.

– Pojadą tam również inne pojazdy z alternatywnymi napędami, w tym wodorowymi, więc będzie to trochę inna kategoria. Nie główny nurt, ale ta sama trasa i ten sam rajd. Zobaczymy więc, jak wszystko wypadnie w praktyce i jak sprawdzi się w naprawdę ekstremalnych warunkach – zaznacza Drzał.

Nie prędkość będzie najważniejsza. Kluczowa okaże się bezawaryjność

Udział w Dakarze nie oznacza wyłącznie walki o wynik sportowy. Zdaniem Tomasza Drzała najważniejszym celem pozostaje ukończenie rajdu, ponieważ w ekstremalnych warunkach nawet najlepsze tempo nie ma znaczenia, jeśli pojazd nie dotrze do mety.

– Czy będziemy walczyć o miejsca? To zależy od tego, jak ułoży się rajd. Wszyscy, którzy startują w Dakarze, wiedzą, jak bardzo jest wymagający. Każdy chce przede wszystkim dojechać do mety, bo jeden fałszywy, zbyt ryzykowny ruch może oznaczać odpadnięcie z rywalizacji i bezpowrotne przekreślenie szans na dobrą lokatę – mówi.

Za kierownicą Sokoła mają usiąść kierowcy z dużym doświadczeniem w rajdach terenowych. Wśród nich będzie Albert Gryszczuk, który startował w Dakarze jeszcze w czasach, gdy impreza odbywała się w Afryce i prowadziła przez Senegal.

– To kilkunastoletnie doświadczenie będziemy mogli wykorzystać, jadąc tym pojazdem. Ambicje na dobre lokaty na pewno więc są. Nie znamy jednak do końca konkurencji, zwłaszcza w kategorii alternatywnych napędów, dlatego wiele wyjaśni się już w trakcie rywalizacji – tłumaczy.

– Niezależnie jednak od tego, jakim pojazdem się jedzie, na Dakarze kluczowa jest bezawaryjność. Szybka, agresywna i ryzykowna jazda nic nie da, jeśli samochód stanie na środku pustyni czy wydm. Można świetnie przejechać dwa, trzy, cztery, a nawet pięć etapów, a potem wszystko stracić – mówi.

Samochód ma być intensywnie testowany jeszcze przed startem rajdu. Zespół chce sprawdzić go w różnych warunkach terenowych, aby ograniczyć ryzyko awarii podczas rywalizacji.

– Samochód będzie testowany na wszystkie możliwe sposoby. Pamiętajmy, że nie tylko podczas samego rajdu, ale również w trakcie przygotowań. Do Dakaru zostało jeszcze trochę czasu – start jest na początku stycznia. Samochód jest już gotowy, wszystkie parametry ma dopracowane, więc teraz przyszedł czas na testy w terenie, zapewne również na różnych poligonach. Na pewno będziemy mocno go sprawdzać i dawać mu solidnie w kość, żeby na Dakarze nic nie zaskoczyło nas negatywnie – podsumowuje Tomasz Drzał. ©℗

O Innovation AG

Innovation AG jest polską firmą technologiczną specjalizującą się w rozwoju systemów dla elektromobilności, platform pojazdów elektrycznych oraz zaawansowanego oprogramowania zarządzającego napędem i energią. Spółka jest twórcą systemu EVACT oraz platformy EAGLE wykorzystywanej w projekcie eVanPL.

O Adaptive Motors Poland

Adaptive Motors Poland odpowiada za komercjalizację technologii opracowanych przez Innovation AG oraz przygotowanie do produkcji seryjnej pojazdu eVanPL. Spółka realizuje projekt budowy fabryki pojazdów elektrycznych w Kleszczowie i rozwija polskie kompetencje w zakresie nowoczesnej elektromobilności, tworząc fundament dla krajowego przemysłu pojazdów elektrycznych.

eprasa.pl 1423aed4be

PROGRAMOWO

G. 10:00

Bestia

Ale Kino+ HD

Są takie produkcje, których celem jest nie dostarczyć rozrywki. Niektóre seriale są stworzone po to, by wywoływać dyskomfort oraz zmuszać do stawiania sobie trudnych pytań i równie trudnych poszukiwań własnego zdania i własnych odpowiedzi. Jedną z takich produkcji jest serial „Bestia" wyreżyserowany przez Sophie Deraspe z Sophie Cadieux i Isabelle Blais w obsadzie. Czemu nastoletni chłopak stał się mordercą? Kanadyjski serial kryminalny „Bestia" to anatomia szkolnej strzelaniny. Przedstawia jeden z najczarniejszych dni w historii lokalnej społeczności, gdy nastoletni Jérémy przychodzi do szkoły z bronią i otwiera ogień, aby na koniec, zabiwszy wiele osób, popełnić samobójstwo. W serialu oglądamy to, co dzieje się po szkolnej strzelaninie: rozpacz i niedowierzanie, a także śledztwo mające za cel ustalić, jakie były pobudki mordercy.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Lew i Weronika zostają zaproszeni do Kalskich na kolację. Roztocka specjalnie przychodzi do Eweliny wcześniej. Ostrożnie przekonuje zalęknioną kobietę, że może jej zaufać... Kalski jest wyraźnie wkurzony tym, że żona rozmawia z kimś bez jego obecności. Po wyjściu gości znęca się nad Eweliną! Julka usprawiedliwia przed ojcem swój kiepski stan rozstaniem z Leonem. Chce pieniędzy, a gdy Igor odmawia, dziewczyna przymila się do dilera i obiecuje mu, że zrobi wszystko w zamian za narkotyki. Gdy mężczyzna z odrazą odrzuca jej propozycję, ... okrada Ewę i Ostrowskiego! Zdenerwowany Hebel ostrzega żonę – starszy Tworkowski, pseudonim „Żaba", to kryminalista z grubą kartoteką! Mimo to Agnieszka chce walczyć o Tomka. Obiecuje też, że poszuka fundacji, która zapewni treningi i trenera. Wychodząc z ośrodka orientuje się, że nie ma portfela.

G. 22:45

KU'DAMM 63

TVP 2

Serial „Ku'damm 63" doskonale oddaje klimat Niemiec Zachodnich w latach 50., gdy społeczeństwo próbowało odnaleźć swoją tożsamość po traumie wojny. Rock'n'roll symbolizuje tutaj nie tylko nowy gatunek muzyczny, ale przede wszystkim rewolucję obyczajową i pragnienie wolności. Akcja zaczyna się w Wigilię w 1963 roku. Helga zaprasza do siebie całą rodzinę, lecz świąteczny nastrój psuje pasmo domowych katastrof, przypala się pieczeń, przewraca się choinka. W końcu całe towarzystwo postanawia świętować w mieście, lecz Caterinę potrąca autobus i doznaje ona poważnego urazu kręgosłupa. Monika stara się nawiązać kontakt z dawną gwiazdą piosenki Hannelore Lay, która po 30 latach powróciła do Niemiec z Ameryki. Pragnie napisać dla Lay piosenkę na Konkurs Eurowizji, lecz artystka jest bardzo wymagająca. Freddy zakłada w Berlinie lokal, w którym gromadzą się miłośnicy nowej muzyki. Helga pod nieobecność Cateriny, przebywającej w szpitalu, zatrudnia młodego i przystojnego nauczyciela tańców latynoamerykańskich, Eva zaś prowadzi galerię sztuki nowoczesnej, którą finansuje Fassbender.

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Yasemin wyznaje Sengul, że ukrywa matkę i siostrę przed kimś, kto chce je skrzywdzić, a przełożona obiecuje dochować tajemnicy i pomóc. Halil ponownie ostrzega Remziego, by trzymał się z dala od Munevver i jak najszybciej odnalazł Tahsina oraz Pakize. Burak uspokaja ojca, że Munevver zrozumie, dlaczego ukrywali przed nią prawdę o Pakize. Koledzy Buraka spotykają się na wspólnym śniadaniu u Ayfer, a Meltem dołącza do ich grona.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Jana zmusza markizę do dalszego finansowania opieki nad Dieguitem. María i Salvador próbują pogodzić Virtudes z matką, ale ponoszą klęskę. María wyjawia Martinie prawdę o śmierci Píi. Lorenzo zaprasza Marię Antonię na kolację do restauracji. Catalina postanawia przeprosić Adriana.

G. 20:55

Ludwik XIV, król tajnych agentów

Planete+ HD

Serial dokumentalny przybliża sylwetki mistrzów szyfrowania: Antoine'a Rossignola oraz jego potomków, którzy przez dekady pomagali Królowi Słońce utrzymać władzę. To opowieść o intrygach i spiskach odsłaniająca kulisy politycznej machiny, w której to właśnie kryptolodzy decydowali o losach państwa i europejskich sojuszach.

eprasa.pl 1423aed4be

KRZYŻÓWKA NR 126

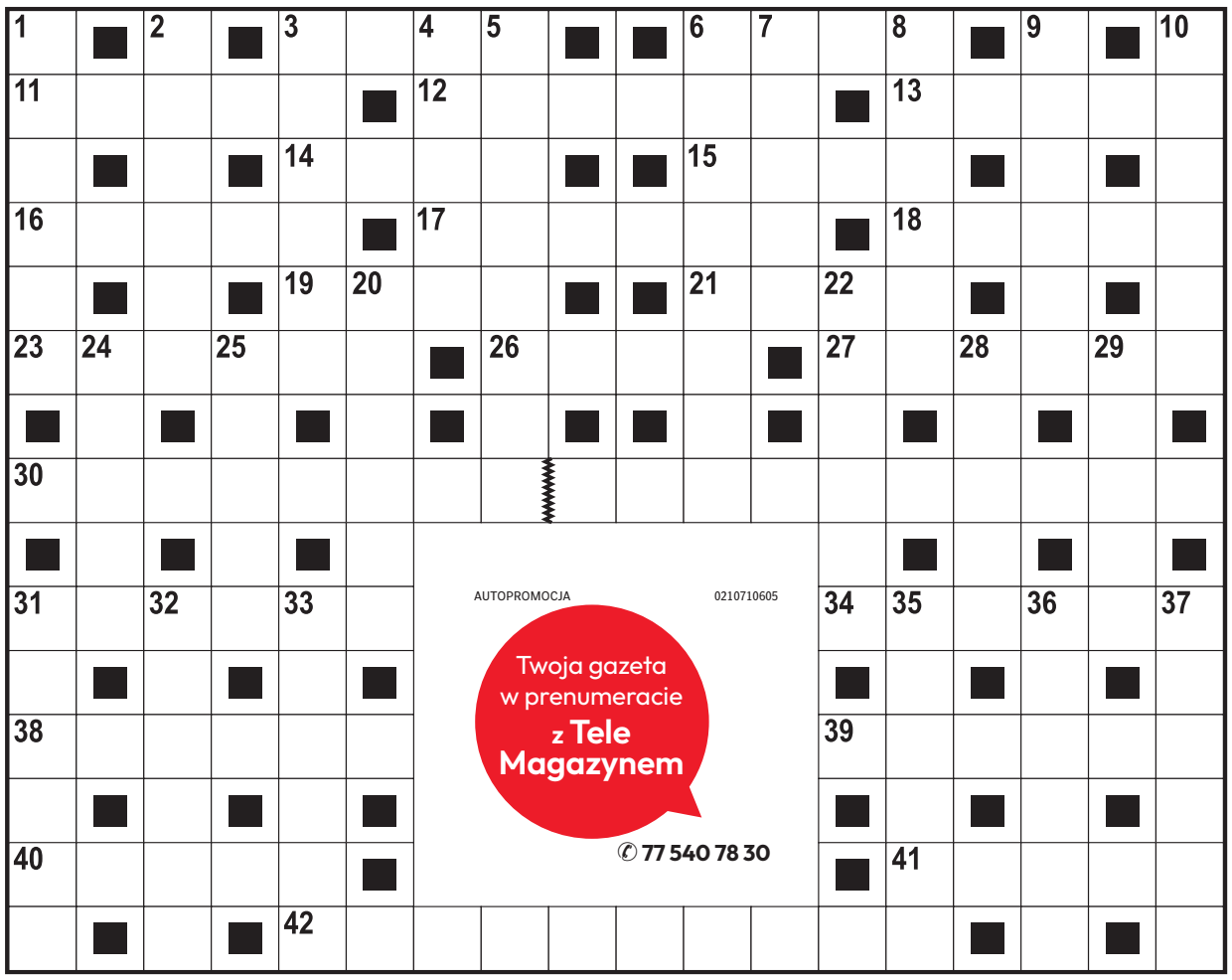

Poziomo:

3) drzewo liściaste dostarczające cennego drewna,
6) pokrywany papą lub blachą,
11) popularny proszek do prania,
12) najniższa kondygnacja bloku,
13) wykonywane przez koszykarza,
14) uchwyt przy stole ślusarskim,
15) twierdzenie wymagające dowodu,
16) na głowie panny młodej,
17) … rtęci w termometrze,
18) kompaktowy model Fiata,
19) skacze na pochyłe drzewo,
21) bóstwo japońskiej religii Shinto,
23) czarownik zaklinający deszcz,
26) mierzony w tynfach,
27) pospolita kuzynka norki z giętkim ciałem,
30) instrument dęty drewniany,
31) gromadzone przez chomika,
34) często drąży skałę,
38) starożytna mogiła w formie wysokiego kopca,
39) ruchome w galerii handlowej,
40) nogi szaraka i bielaka,
41) żona Mieszka II Lamberta,
42) dawna nazwa księgowego.

Pionowo:

1) zaczyn do produkcji chleba,
2) szklana ampułka, flakonik,
3) Katarzyna, aktorka z serialu „Barwy szczęścia”,
4) francuski rzezimieszek, opryszek,
5) roślina warzywna, gruszka miłosna,
6) wykrywacz promieniowania jonizującego,
7) palma kateszowa, pinang,
8) Mikołaj Rostow z powieści „Wojna i pokój”,
9) silnie spłaszczona rybka akwariowa,
10) legendarna założycielka Kartaginy,
20) Jan … Zagłoba, postać z Trylogii Henryka Sienkiewicza,
22) narzędzie ślusarza lub brukarza,
24) ostry konflikt, spór,
25) ważne zadanie do spełnienia,
28) japońska marka telewizora,
29) pies z polskiego serialu policyjnego,
31) zapędy, nieuczciwe zamiary,
32) dwuczuby ptak wodny,
33) niebieski kamień szlachetny,
35) Lancelot z Jeziora,
36) niesprawdzona wiadomość, fama,
37) perski bóg ciemności i zła.

ROZWIĄZANIE NR 125

L	E	K	N	A	B	Ó	L	■	■	Ś	M	I	E	T	A	N	A
■	F	■	A	■	U	■	E	M	I	L	■	G	■	Y	■	E	■
M	E	R	C	E	D	E	S	■	■	A	P	L	I	K	A	N	T
■	K	■	J	■	K	■	S	P	Ó	D	■	A	■	W	■	I	■
S	T	R	A	Ż	A	K	■	A	■	■	S	K	Ł	A	D	A	K
Z	■	E	■	A	■	W	I	S	Ł	O	K	■	Ą	■	R	■	R
P	E	T	A	R	D	A	■	■	A	■	O	B	C	H	O	D	Y
A	■	R	■	N	■	K	O	R	N	I	K	■	Z	■	G	■	Z
T	R	O	J	A	K							D	E	K	A	D	A
■	E	■	E	■	R							E	■	R	■	O	■
A	L	U	Z	J	A							P	I	Ę	K	N	O
■	I	■	I	■	M							O	■	G	■	A	■
Z	G	R	O	Z	A							Z	N	A	W	C	A
■	I	■	R	■	R							Y	■	R	■	J	■
Ż	A	K	O	■	Z	A	S	Z	C	Z	Y	T	■	Z	W	A	Ł

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

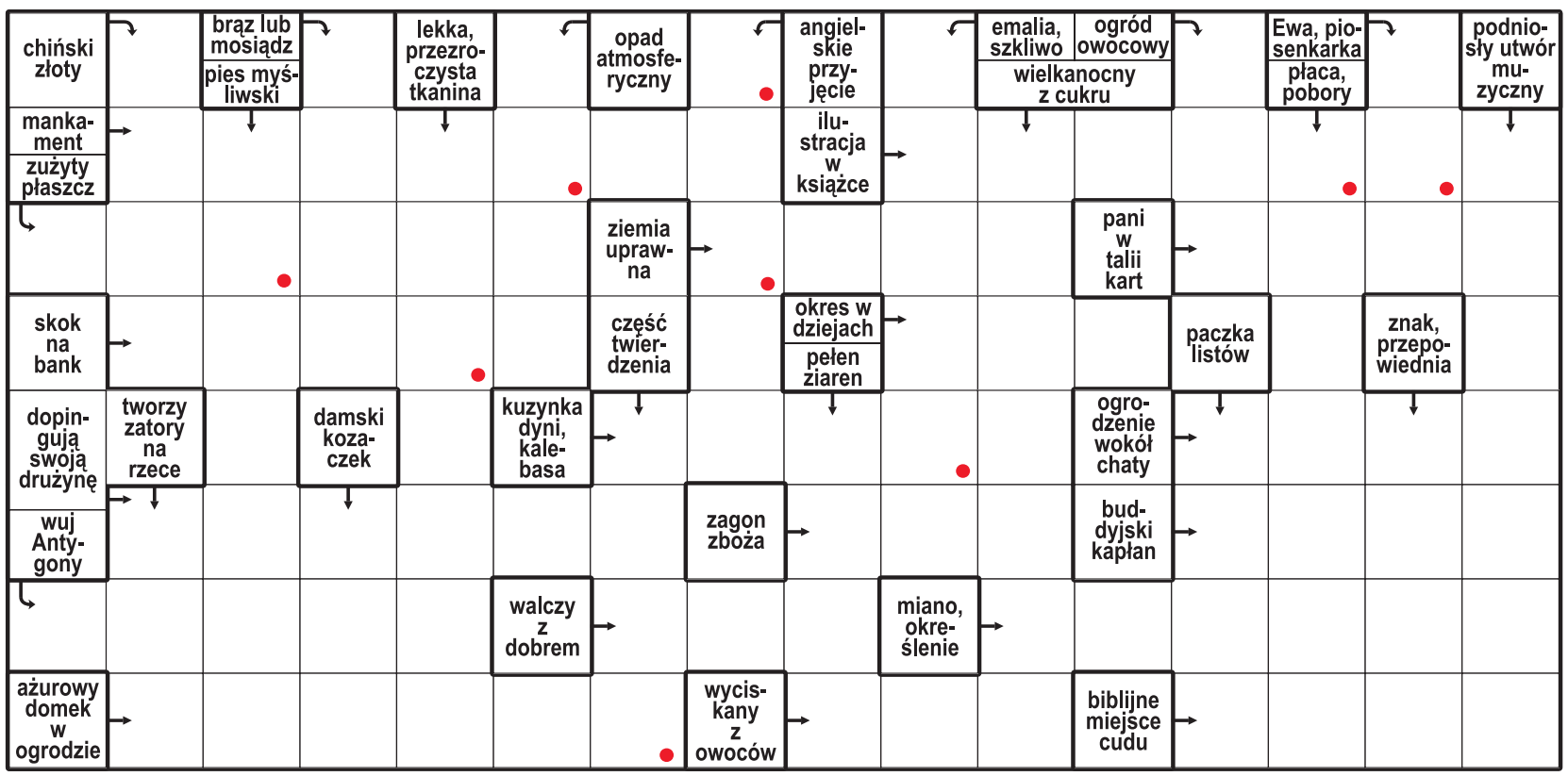

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PRZEPRAWA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Postaw na odwagę. Horoskop dzienny mówi, że szybka decyzja otworzy drzwi do ciekawej szansy.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień sprzyja finansom. Horoskop na dziś zapowiada, że cierpliwość przyniesie efekty.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa przyniesie ważną informację. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać bardzo uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)
Poświęć czas bliskim. Horoskop dzienny mówi, że ciepła rozmowa pomoże Ci odzyskać spokój i dobry nastrój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś sugeruje pokazać swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj sprawy odkładane od dawna. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę dla siebie.

Lew (23.07 - 22.08)
Warto postawić na harmonię. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa zakończy nieporozumienie.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać wszystkich planów.

Waga (23.09 - 22.10)
Czeka Cię ciekawa okazja. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by spróbować czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie dobre rezultaty. Horoskop dzienny wróży, ze precyzja okaże się Twoją siłą.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Niespodziewany pomysł poprawi Ci humor. Horoskop na dziś to wskazówka, by posłuchać intuicji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje będą silne. Horoskop dzienny na wtorek radzi podejmować decyzję po spokojnym namyśle.

eprasa.pl 1423aed4be

REKLAMA 0010981938

Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!
Zapraszamy do współpracy!
gratka nto nto.pl naszemiasto.
e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

REKLAMA 0011554344

A.Z.GWARANCJA®
Razem znajdziemy
Twoje wymarzone
miejsce

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje 45,8m^2, 1 piętro w budynku wielorodzinnym 190.000 zł Niewodniki AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3436/17584/OMS

2 pokoje 47,40m^2, 8 piętro, balkon. Opole osiedle Armii Krajowej 435.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3849/17584/OMS

2 pokoje ok 38m^2, parter niski blok. Opole Śródmieście 418.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3830/17584/OMS

3 pokoje ok 60m^2, 2 piętro, wieżowiec. Opole Bytnara Rudego 590.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3845/17584/OMS

3 pokoje ok 98,75m^2, 1 piętro w niskim budynku, ogródek, 2 garaże. Krapkowice 660.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3833/17584/OMS

4 pokoje ok 62,86m^2, 2 piętro w niskim bloku, balkon. Opole Dambonia 649.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl

KAWALERKA 19,54m^2, Opole 1 Maja 240.000 zł AZGWARANCJA 50479557 www.azg.pl oferta 3844/17584/OMS

KAWALERKA 25,40m^2, 3 piętro w niskim budynku. Opole Dambonia 258.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3850/17584/OMS

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia 4 pokoje 72m^2, Opole ul. Jagiellonów AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 1088/17584/OMW

DOMY - SPRZEDAM

DOM ok 170 m^2, działka 18,10ar Suchy Bór AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1878/17584/ODS

DOM ok 170m^2, działka 5,29ar, dwukondygnacyjny. Ciepielowice gmina Dąbrowa 690.000 zł AZGWARANCJA 606499281 www.azg.pl 1876/17584/ODS

DOM ok 250m^2, działka 9 ar Chróścice gmina Popielów AZGWARANCJA 606499281 więcej na www.azg.pl oferta 1871/17584/ODS

DOM w Gogolinie 282m^2, działka 39,09ar, nowy do wykończenia więcej na www.azg.pl 1722/17584/ODS AZGWARANCJA tel. 608539991

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia lokal biurowo-handlowo-usługowy o pow. 697 m^2 wysoki standard. Opole Śródmieście AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 416/17584/OLW

INNE

BUDYNEK produkcyjno-mieszkalny ok 251m^2, działka 1,44ar Opole Pasieka AZGWARANCJA 606499281 więcej na www.azg.pl oferta 1877/17584/ODS

Usługi

BIUROWO - PROJEKTOWE

KIEROWNIK budowy, kosztorysy, odbiory i świadectwa charakterystyki energetycznej. Kierownik Piotr Gaweł - 601 811 913

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

REKLAMA 0011566797

Firma niemiecka zajmująca się wykończeniem wnętrz w sklepach meblowych

ZATRUDNI:
- BRYGADZISTĘ
  mile widziane doświadczenie
- PRACOWNIKÓW DO PRAC:
  budowanie ścianek, prace podłogowe, malowanie i tapetowanie
- PRACOWNIKÓW DO WYKŁADANIA PŁYTEK CERAMICZNYCH

KONTAKT 0049 170 28 051 55 info@projekt-raeume.de

REKLAMA 0011569166

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY WILKÓW
O WYŁOŻENIU DO PUBLICZNEGO WGLĄDU PROJEKTU MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO WSI WILKÓW

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r., poz. 538 ze zm.) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych ustaw (Dz.U. z 2023 r., poz. 1688 z późn. zm.), a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670 ze zm.)

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Wilków wraz z prognozą oddziaływania na środowisko od dnia **1 października 2026 r. do dnia 30 października 2026 r.** w postaci papierowej w Urzędzie Gminy w Wilkowie pod adresem ul. Wrocławska 11, 46-113 Wilków, w godzinach pracy urzędu. Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny jest również na stronie internetowej gminy pod adresem: www.wilkow.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Wilkowie w zakładce „Gospodarka przestrzenna -> Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego".

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w ww. projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **15 października 2026 r. o godzinie 15.30** w Gminnym Ośrodku Kultury i Bibliotece Publicznej w Wilkowie – ul. Wrocławska 16, 46-113 Wilków.

Zgodnie z art. 17 pkt 11 wyżej wymienionej ustawy, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu planu miejscowego.

Uwagi i wnioski należy składać do Wójta Gminy Wilków:
- w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy w Wilkowie, ul. Wrocławska 11, 46-113 Wilków,
- w postaci elektronicznej na adres: ug@wilkow.pl,
- w postaci elektronicznej za pomocą platformy eDoręczenia,

z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy w nieprzekraczalnym terminie do dnia **11 listopada 2026 r.** Wniosek może zawierać również dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres poczty elektronicznej, adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego może wnieść uwagi.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 39 w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112), w związku z postępowaniem w sprawie przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko wyżej wymienionego planu miejscowego, w miejscu i czasie wyłożenia projektu do publicznego wglądu można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy, tj. projektem planu miejscowego, uzgodnieniem stopnia szczegółowości informacji zawartych w prognozie oddziaływania na środowisko, prognozą oddziaływania na środowisko oraz wymaganymi opiniami i uzgodnieniami. Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, do ww. dokumentu można składać uwagi i wnioski.
Właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Wilków.

Wójt Gminy Wilków
Irena Marszałek

KLAUZULA INFORMACYJNA
Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia RODO, informuję, że:
- Administratorem danych osobowych wnioskodawców jest: Wójt Gminy Wilków, ul. Wrocławska 11 , 46-113 Wilków, e-mail: ug@wilkow.pl, , www.wilkow.pl
- Wyznaczono Inspektora Ochrony Danych w Urzędzie Gminy Wilków, którym jest Pan Wojciech Olender; email: odo@wilkow.pl, 77 419 55 11 wew. 111
- Dane osobowe wnioskodawcy będą przetwarzane w celu rozpatrzenia uwag do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Pełna treść klauzuli informacyjnej, w tym informacja dotycząca możliwości korzystania ze swoich uprawnień przez osoby fizyczne, oraz wynikającymi z przepisów prawa ograniczeń w korzystaniu z tych praw znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy w Wilkowie pod adresem: https://bip.wilkow.pl/3722/ochrona-danych-osobowych.html.

AUTOPROMOCJA 0010991891

AKTUALNE INFORMACJE nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
Z REGIONU
• ZNAJDŹ NAS • POLUB • KOMENTUJ
facebook.com/ntop

REKLAMA 0010981956

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany • ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne
Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692
Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

eprasa.pl 1423aed4be

LEKKOATLETYKA

Z ośmiu medali Polaków aż siedem to zasługa pań

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Birmingham w klasyfikacji medalowej zajęliśmy odległe, 18. miejsce. Zdecydowanie lepiej wypadliśmy w rankingu punktowym – jesteśmy w czołowej „ósemce" na Starym Kontynencie

Paweł Wiśniewski

Podczas 27. edycji lekkoatletycznych mistrzostw Europy reprezentacja Polski wywalczyła osiem medali, w tym aż sześć srebrnych i dwa brązowe. W klasyfikacji medalowej nasza ekipa zajęła odległe, 18. miejsce (najlepsi Włosi: 10 złotych – 6 srebrnych – 6 brązowych), a w klasyfikacji punktowej na 7. pozycji – 100 punktów (i w tym przypadku liderem są Włochy – 226 pkt.).

Polacy nie stanęli na najwyższym stopniu podium mistrzostw Europy na stadionie pierwszy raz od 20 lat... Poprzednio zdarzyło się to w 2006 roku w Göteborgu.

Biało-Czerwoni uplasowali się najwyżej spośród teamów, które nie zdobyły złotego medalu.

Pod względem liczby medali Polska zajęła 6. miejsce – ex aequo z Hiszpanią.

100 punktów w klasyfikacji punktowej to znaczący postęp polskiej reprezentacji względem poprzednich mistrzostw Europy (w Rzymie, w 2024 roku, było to 65 punktów i były to wówczas najsłabsze mistrzostwa dla Polski od lat).

Co najmniej jedną lokatę w czołowej „8" wywalczyli reprezentanci 34 państw (medale zdobyło 28).

W Birmingham nasze medale to: srebrne – Ewy Swobody w biegu na 100 metrów, Natalii Bukowieckiej na 400 metrów, Klaudii Kazimierskiej na 1500 metrów, Pii Skrzyszowskiej na 100 metrów przez płotki, Marii Żodzik w skoku wzwyż i Katarzyny Zdziebło w chodzie na dystansie maratonu oraz brązowe – sztafety pań 4 x 100 metrów (Krystina Cimanouska, Skrzyszowska, Magdalena Stefanowicz i Swoboda, w eliminacjach biegała ponadto Wiktoria Gajosz) i Jakuba Szymańskiego w biegu na dystansie 110 metrów przez płotki.

FOT. PAP/EPA

W Birmingham Katarzyna Zdziebło ustanowiła rekord Polski w chodzie na dystansie maratonu

A ile zabrakło naszym wicemistrzom Europy do najwyższego stopnia podium na największym obiekcie lekkoatletycznym na Wyspach?

- 0,001 ekundy (1,1 cm) Pii Skrzyszowskiej (100 m pł.) do Holenderki Nadine Visser;
- 0,02 sekundy Ewie Swobodzie (100 m) do Brytyjki Amy Hunt;
- 1 sekunda Natalii Bukowieckiej (400 m) do Henriette Jæger z Norwegii;
- 1,02 sekundy Klaudii Kazimierskiej (1500 m) do Brytyjki Georgii Hunter Bell;
- 279 s ekund Katarzynie Zdziebło (chód na dystansie maratonu) do Włoszki Sofia Fiorini;
- 2 centymetery Marii Żodzik (wzwyż) do Ukrainki Jarosławy Mahuczich.

Na „Alexander Stadium" w Birmingham Dina Asher-Smith została najbardziej utytułowaną zawodniczką w historii mistrzostw Europy (w sumie wywalczyła aż jedenaście medali!). Po pierwszy sięgnęła w 2016 roku w Amsterdamie (200 m). W minioną sobotę wyrównała rekord naszej Ireny Szewińskiej w liczbie medali na ME, zdobywając złoto w sztafecie 4 x 100 metrów pań. Dzień później dołożyła jeszcze zwycięstwo w sztafecie mieszanej 4 x 100 metrów!

„Golden crowns" plus 50 000 euro za najbardziej wartościowe wyniki – obliczane na podstawie tabel punktowych World Athletics – otrzymali (wśród kobiet) wspomniana już Norweżka Henriette Jæger (400 m i 49,04), Audrey Werro ze Szwajcarii (800 m i 1:54,81), Holenderka Jessica Schilder (kula i 20,73 m), kolejna Helwetka Angelica Moser (tyczka i 4,80 m) i Sofia Fiorini z Włoch (chód na dystansie maratonu i rekord świata 3:15,11). Wśród panów byli to Karsten Warholm z Norwegii (400 m pł. i 46,63), Szwed Andreas Almgren (10 000 m i 27:23,44), Kristjan Čeh ze Słowenii (dysk i 72,51 m), Armand Duplantis ze Szwecji (tyczka i 6,15 m) oraz Włoch Massimo Stano (chód na dystansie maratonu i 2:56,49).

Kolejne mistrzostwa Europy odbędą się w czerwcu 2028 roku w Chorzowie.

PIŁKA NOŻNA

Nasi za granicą. Nawrocki i Skóraś przechytrzyli PSG. Słaby „Lewy"

Jacek Czaplewski

Wielkimi krokami zbliżają się wrześniowe mecze reprezentacji Polski w Lidze Narodów. Selekcjoner Jan Urban obserwuje głównie kandydatów z PKO BP Ekstraklasy, tymczasem kolejni piłkarze błyszczą za granicą.

Pochlebne recenzje za debiut w Lens zebrał choćby niepowoływany dotąd stoper Maik Nawrocki, który wraz z nowym zespołem sięgnął w niedzielę po Superpuchar Francji, ogrywając PSG.

Niezmiennie noce trzeba zarywać dla Roberta Lewandowskiego. Z niedzieli na poniedziałek jego mecz przeciwko Portland Timbers (zwycięstwo 2:1) dobiegł końca około godziny drugiej. W jakiej dyspozycji jest nasz rodak tuż przed swoimi 38. urodzinami? Otóż w przeciwieństwie do Chicago Fire, które wygrało piąty raz z rzędu, nieszczególnej. Tylko jeden z jego trzech strzałów okazał się faktycznie niebezpieczny. Dwie inne sytuacje zmarnował: najpierw zbyt długo zwlekał z decyzją o uderzeniu i finalnie został zablokowany przez kilku rywali, a potem nie trafił z bliska w piłkę, choć otrzymał zagranie w tempo.

Trener Gregg Berhalter ściągnął go już po godzinie gry, jako pierwszego z boiska. Lewandowski sprawiał wrażenie zawiedzionego – nie samą zmianą, lecz tym, co pokazał. Na razie jego licznik w amerykańskiej MLS zatrzymał się na dwóch trafieniach w czterech rozegranych meczach.

Błyszczą za to inni Polacy. Udane debiuty zaliczyli nasi piłkarze z francuskiego Lens. Już na starcie pokonali Paris Saint-Germain (1:0) w meczu o Superpuchar. Środkowy obrońca Maik Nawrocki uporał się z największymi gwiazdami giganta z Ousmane Dembele na czele, choć zespół z powodu czerwonej kartki musiał walczyć w niedowadze już od 39 minuty. Z ławki rezerwowych po przerwie podniósł się za to Michał Skóraś i mocno zalazł za skórę rywalom. To za faul na nim czerwoną kartkę obejrzał Nuno Mendes. Szkoda natomiast niewykorzystanej okazji – gdyby lepiej uderzył z paru metrów,miałby na koncie debiutancką bramkę.

FOT. EAST NEWS

W ostatnim meczu Chicago Fire Robert Lewandowski grał do 60. minuty, ale nie powiększył swojego dorobku bramkowego

Mecz o Superpuchar Francji był wstępem do rozgrywek Ligue 1 startującej w przyszły weekend, tak jak angielska Premier League czy włoska Serie A (hiszpańska La Liga już gra, niemiecka Bundesliga zacznie się za dwa tygodnie). Po inauguracji jest już za to w Turcji. Kiepski debiut w Super Lidze zaliczył Kacper Tobiasz z Gaziantep FK: były bramkarz Legii Warszawa zawalił bramkę z Alanya-sporem (0:1).

eprasa.pl 1423aed4be

PIŁKA NOŻNA

Imponujący start Ruchu. Błyszczy też jego napastnik

Wiktor Gumiński

Ruch Zdzieszowice jest liderem BS Leśnica 4 Ligi Opolskiej po rozegraniu dwóch kolejek. W wybornej formie jest też jego podstawowy snajper.

FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

Piotr Strzelecki (na pierwszym planie) mocno wszedł w sezon 2026/2027. Podobnie zresztą jak cały zespół Ruchu Zdzieszowice

W 2. serii gier parę drużyn odniosło efektowne zwycięstwo, ale to właśnie zespół ze Zdzieszowic wygrał najwyżej. Pokonał bowiem na wyjeździe Po-Ra-Wie Większyce aż 6-1. Swój kolejny bardzo dobry występ hat-trickiem okrasił napastnik Ruchu Piotr Strzelecki.

Tym samym piłkarz ten w dwóch ligowych meczach zdobył już pięć bramek, bo na inaugurację 4-ligowych rozgrywek zanotował strzelecki dublet przeciwko Fortunie Głogówek (4-0).

Równie efektowny start co Zdzieszowiczanie zaliczyły ekipy Odry II Opole i LZS-u Starościn, które tylko nieznacznie ustępują Ruchowi bilansem bramkowym. Tym razem rezerwy opolskiego klubu ograły aż 4-0 Adamietz Kadłub, z kolei LZS Starościn rozbił 5-1 Stal Zawadzkie.

Te dwa spotkania pokazały, że beniaminkowie nie będą mieć w BS Leśnica 4 Lidze Opolskiej łatwego życia. Dwie pozostałe drużyny występujące w tej roli zmierzyły się w 2. kolejce w bezpośrednim starciu. MKS Gogolin okazał się lepszy od Victorii Żyrowa, zwyciężając aż 3-0.

Największą niespodziankę w miniony weekend sprawił Śląsk Łubniany, który pokonał w Ozimku 3-2 tamtejszą faworyzowaną Corotop Małąpanew. Po dwa gole w tym starciu zdobyli Kacper Kamiński i Dawid Miroszka, ale w dobrym humorze po ostatnim gwizdku był tylko ten drugi.

W meczu dwóch zespołów, które powinny liczyć się w grze o czołowe lokaty, LZS Domaszkowice wygrał z kolei 2-1 ze Startem Namysłów.

Konfrontacja Fortuny Głogówek z LZS-em Starowice Dolne została natomiast przełożona na 8 listopada.

Wyniki 2. kolejki

ODRA II OPOLE - ADAMIETZ KADŁUB 4-0 (4-0)
Bramki: 1-0 Chatkiewicz - 1., 2-0 Mida - 7., 3-0 Von Oppeln Bronikowski - 44., 4-0 Mikinic - 45+1.

PO-RA-WIE WIĘKSZYCE - RUCH ZDZIESZOWICE 1-6 (1-3)
Bramki: 0-1 Strzelecki - 18., 1-1 Powroźnik - 27., 1-2 Zapotoczny - 40., 1-3 Strzelecki - 43., 1-4 Krysiak - 64., 1-5 Strzelecki - 66., 1-6 Strzelecki - 88.

LZS DOMASZKOWICE - START NAMYSŁÓW 2-1 (0-0)
Bramki: 1-0 Dro Narcisse - 66., 2-0 Krasowski - 70., 2-1 Moś - 90+2.

LZS STAROŚCIN - STAL ZAWADZKIE 5-1 (1-0)
Bramki: 1-0 Sobczak - 20., 2-0 Sobczak - 53., 3-0 Słupianek - 61., 4-0 Reisch - 65., 5-0 Rakowski - 71., 5-1 Joszko - 80.

VICTORIA ŻYROWA - MKS GOGOLIN 0-3 (0-1)
Bramki: 0-1 Kapica - 1., 0-2 Mrosek - 59., 0-3 Barton - 73.

COROTOP MAŁAPANEW OZIMEK - ŚLĄSK ŁUBNIANY 2-3 (1-2)
Bramki: 1-0 Kamiński - 21., 1-1 Filla - 43., 1-2 Miroszka - 45+1., 2-2 Kamiński - 85., 2-3 Miroszka - 90.

Mecz **FORTUNA GŁOGÓWEK - LZS STAROWICE DOLNE** został przełożony na 8 listopada.

1.Ruch Zdzieszowice	2	6	10-1
2.Odra II Opole	2	6	8-0
3.LZS Starościn	2	6	9-2
4.LZS Domaszkowice	2	6	4-1
5.MKS Gogolin	2	3	4-4
6.Victoria Żyrowa	2	3	3-5
7.Start Namysłów	2	3	5-3
8.LZS Starowice Dolne	1	3	3-1
9.Śląsk Łubniany	2	3	5-5
10.Fortuna Głogówek	1	0	0-4
11.Małapanew Ozimek	2	0	2-7
12.Stal Zawadzkie	2	0	1-7
13.Adamietz Kadłub	2	0	1-7
14.Po-Ra-Wie Większyce	2	0	2-10

ŻUŻEL

Kolejarz kompletnie bezradny na swoim stadionie. Niemal koniec szans na niespodziankę

Wiktor Gumiński

Kolejarz Opole przegrał u siebie z Wybrzeżem Gdańsk aż 35:55 w pierwszym meczu półfinałowym Krajowej Ligi Żużlowej.

Jako że przeciwnikiem Opolan był zwycięzca fazy zasadniczej, który poniósł w niej tylko jedną porażkę, rewanżowy bój w Gdańsku (30 sierpnia) raczej będzie tylko formalnością.

Co prawda w sezonie regularnym Kolejarz na Pomorzu zwyciężył, ale tamten mecz był rozgrywany w kuriozalnych warunkach. Tor po przejściu ulewy kompletnie nie nadawał się do jazdy i tylko sędziowie wiedzieli, czemu dopuścili do potyczki, która ostatecznie została przerwana po ośmiu biegach niezbędne minimum do uznania meczu za odbyty).

W pierwszym starciu półfinałowym Wybrzeże nie dało Kolejarzowi nawet cienia szansy na sprawienie niespodzianki. Gdańszczanie od początku do końca kontrolowali losy rywalizacji. Ogromna w tym była zasługa kapitalnie dysponowanego juniora Eryka Kamińskiego, który zdobył dla gości aż 13 punktów.

Po stronie gospodarzy na miarę oczekiwań spisał się jedynie Vaclav Milik, a to było stanowczo za mało, by myśleć o korzystnym wyniku.

Zwycięstwo gdańskiej drużyny było już pewne przed biegami nominowanymi, ponieważ prowadzili oni wtedy 45:33. W ostatnich dwóch wyścigach Kolejarz jednak właściwie kompletnie pogrzebał swoje szanse przed rewanżem, ponieważ oba przegrał 1:5.

KOLEJARZ OPOLE - WYBRZEŻE GDAŃSK 35:55

Bieg po biegu: 3:3, 1:5, 3:3, 3:3, 4:2, 1:5, 3:3, 2:4, 2:4, 1:5, 4:2, 4:2, 2:4, 1:5, 1:5.

Kolejarz: 9. James Pearson - 6 (0,2,2,1,1), 10. Hubert Łęgowik - 3 (2,1,0,0), 11. Vaclav Milik - 11 (3,3,1,3,1), 12. Jonas Jeppesen - 4 (0,1,0,3,0), 13. Oskar Polis - 8 (3,1,2,2,t), 14. Oskar Rumiński - 2+1 (1,1*,0), 15. Dawid Rozpędek - 1 (0,0,1,0), 16. Dastin Łukaszczyk - NS.

Wybrzeże: 1. Krystian Pieszczek - 9+2 (1*,3,3,t,2*), 2. Tim Soerensen - 6+2 (1*,2*,1,2,-), 3. Timo Lahti - 11 (2,2,3,1,3), 4. Mateusz Bartkowiak - 1 (0,0,1,-), 5. Jacob Thorssell - 10+1 (2,w,3,3,2*), 6. Eryk Kamiński - 13+1 (3,3,2*,2,3), 7. Jan Przanowski - 5+1 (2*,3,0,0), 8. Mikołaj Krok - NS.

FOT. MATERIAŁY NTO

Żużlowcy z Opola nie mieli nic do powiedzenia w meczu ze zwycięzcą fazy zasadniczej. Rewanż to raczej tylko formalność

PIŁKA NOŻNA

Pierwsze trofeum nowego sezonu w Anglii padło łupem Arsenalu

Jacek Czaplewski

Piłkarze mistrza Anglii Arsenalu pokonali w Cardiff zdobywcę krajowego Pucharu Manchester City 3:0 (2:0) i zdobyli Tarczę Wspólnoty. „Kanonierzy" wywalczyli to trofeum po raz 18. w historii.

W roli trenera „The Citizens" zadebiutował Enzo Maresca, który zastąpił jednego z najlepszych szkoleniowców w historii, Hiszpana Josepa Guardiolę. Włoch bez straty gola wytrzymał... 23 sekundy. Właśnie w pierwszej akcji meczu sytuację sam na sam z włoskim bramkarzem Gianluigim Donnarummą wykorzystał jego rodak Riccardo Calafiori. W 28. minucie na 2:0 podwyższył Niemiec Kai Havertz.

W końcówce pierwszej połowy bliski zmniejszenia straty był Norweg Erling Haaland. Z jego strzałem z bliska poradził sobie jednak hiszpański bramkarz Arsenalu David Raya.

Kilka chwil później po drugiej stronie boiska bliski gola był kapitan Londyńczyków Martin Odegaard, ale po strzale Norwega piłkę sprzed linii bramki wybił chorwacki obrońca Josko Gvardiol.

Odegaard dopiął jednak swego na początku drugiej połowy, podwyższając na 3:0 w 48. minucie. Norweg w sytuacji sam na sam efektownie zmylił Donnarummę i spokojnie posłał piłkę do bramki, gdy włoski bramkarz leżał na ziemi.

FOT. PAP/EPA

Arsenal w efektownym stylu rozprawił się z Manchesterem City

eprasa.pl 1423aed4be